Nr. 24. Rok 5.

SPORT

WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 334-04 — P. 36 i 38

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA MIECAŁA 8 • TELEFON 72-38

KATOWICE — WROCŁAW
21-GO MARCA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 35 • TELEFON 34-98

PONIEDZIAŁEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY 195 ZŁ.
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WISLNA 4 — TELEFON 574-73

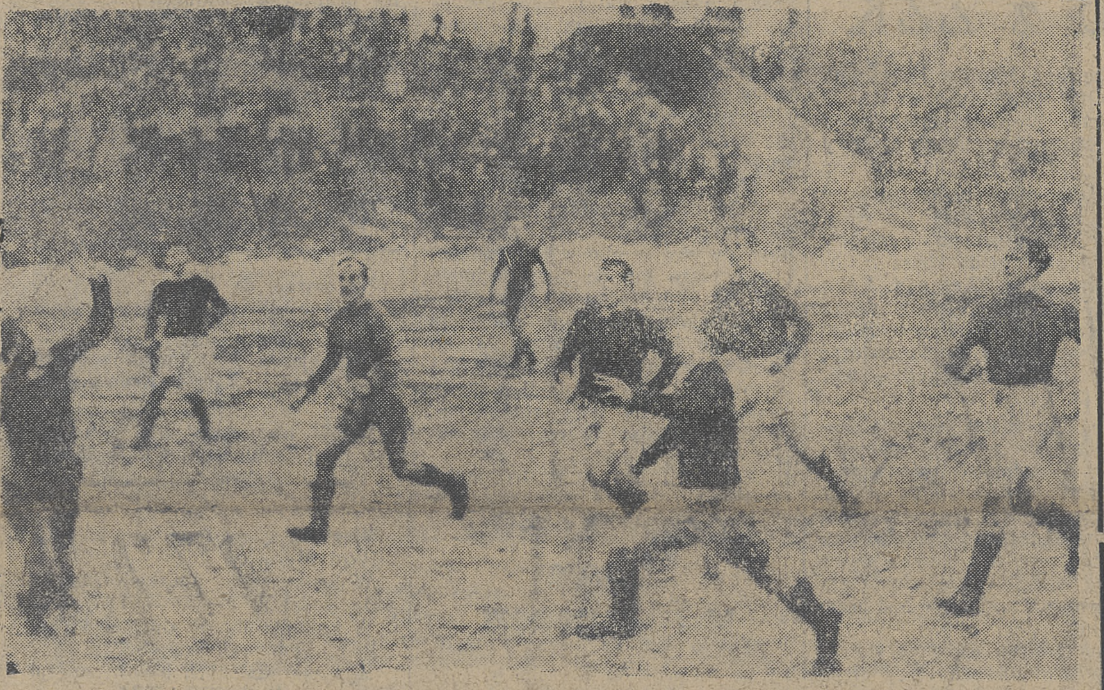
Hokeiści Cracovii obronili tytuł mistrza Polski

ZZK mistrzem Polski w koszykówce

Cracovia pierwszym leaderem

Kpt. Derda typuje osemke na Oslo i Wieden

GARBARNIA I BAILDON NA CZELE II. LIGI



Piłka nożna na deszczu i bło cie (Polonia B — Baildon 3:1)

I. TABELKA LIGOWA

Tabelka Klasy Państwowej po pierwszej niedzieli rozgrywek przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Cracovia	1	2:0	5:1
2. Wisła—Gwardia	1	2:0	8:2
3. ZZK	1	2:0	7:3
4. Legia	1	2:0	2:1
5. Warta	1	1:1	0:0
6. Polonia W.	1	1:1	0:0
7. Polonia B.	1	1:1	2:2
8. Ruch	1	1:1	2:2
9. Szombierki	1	0:2	1:2
10. AKS	1	0:2	3:7
11. ŁKS	1	0:2	2:8
12. Lechia	1	0:2	1:5

POMORZANIN — PTC 4:2 (3:0)

Pabianice. Rozegrany w Pabianicach mecz piłkarski o mistrzostwo II-giej ligi między PTC a Pomorzaninem zakończył się zwycięstwem ZZK Pomorzanina w stosunku 4:2 (3:0).

Mecz toczył się na błotnistym terenie. Pomorzanin po przerwie osłabł na siłach i gospodarze mieli w tym okresie o wiele więcej z gry. Bramki zdobyli dla Pomorzanina Rembecki — 2 i Kamiński 2, dla PTC: Miller i Krzemiński.

LIGA BOKSERSKA

WYNIKI

Zryw Łódź — Gwardia W. 5:11
Batory — Gedania 8:8
Gwardia G. — Zjednoczenie 9:7

LEADER

Gwardia Warszawa —

NIESPODZIANKI

Bazarnik pokonany przez Antkowiaka.
Dyskwalifikacja Białkowskiego
Antkiewicz w wadze lekkiej.
Czarnecki przegrał z Szatkowskim.

ILOŚĆ WIDZÓW

Trzydzieści tysięcy

Polonia Bytom-Ruch 2:2 (0:2)

W 87 min. Brom urałował chorzowian od porazki

RUCH — POLONIA BYTOM 2:2 (2:0)

CHORZÓW. Do pierwszego w rb. spotkania na boisku w Hajdukach drużyny wystąpiły w składach następujących:

RUCH: Brom, Moryś, Palenta, Suszczyk, Bartyla Gebur, Kubicki, Cebula, Alszer, Cieślik, Przecherka.

POLONIA (Bytom): Koczapski, Szmidt I, Marosz, Baurowicz, Lelonek, Sulikowski, Klimas, Trampisz, Szmidt II, Ceglarek, Wiśniewski.

Bramki strzelili w 1 min. Przecherka dla Ruchu, w 34 min. Cieślik dla Ruchu, w 53 min Szmidt II z wolnego dla Polonij i w 32 Wiśniewski dla Polonii.

Zawody prowadził bardzo dobrze sędzia mjr. Sznajder (Warszawa). Widzów 15 tys.

Obawy zwolenników wielokrotnego mistrza Polski Ruchu o jego formę i rolę, jaką odegra w tegorocznych rozgrywkach, nie były, jak się w nie dzielę okazało wcale przesądzone. Zespół hajducki nie przewyciężył jeszcze kryzysu, jaki opanował go w roku ub. W pierwszym tegorocznym spotkaniu na własnym boisku stracił jeden punkt, a mógł stracić i obydwa, gdyby Szmidt I na trzy minuty przed końcem meczu nie przestrzelił w sposób fatalny rzutu karnego.

Tak więc wielotysięczne rzesze kibiców Ruchu nie miały wcale powodów by cieszyć się z wyniku, formy i gry swoich pupilów. Sam zresztą wynik o niczym nie mówi, bo uzyskać remis, z rywalem ligowym to żaden wstyd. Wynik ten nabiera dopiero wówczas sensu jeśli się weźmie pod uwagę, że uzyskany on został po grze z drużyną bardzo słabiutką, naszpikowaną rezerwami z drużyną ogólnie biorąc słabszą od gospodarzy.

W takich warunkach wynik 2:2 w żadnym wypadku nie przynosi Ruchowi zaszczytu.

Jedynym graczem, który w drużynie gospodarzy zasługuje na pełne słowa uznania był w niedzielę BROM w bramce. Ten gracz nie popełniał błędów, wyłapywał najgroźniejsze strzały popisywał się wspaniałymi paradami i robinsonadami, a z dwóch puszczonych bramek nie mógł obronić ani jednej.

Zadanie jego było o tyle cięższe, że obydwaj obrońcy Morys i Palenta byli niepewni, źle się ustawiali i sami często stwarzali niebezpieczne momenty pod własną bramką Obok Broma wyróżnić należy Suszczyka w pomocy Jak zwykle pracowity, wchodził ostro w akcje jak tarzan rozbijał ataki przeciwnika, ale szwankowały u niego podania do własnego napadu. Bartyla raził powolnością, widać, że przerwa zimowa wpłynęła u niego na zwolnienie refleksu. Gebur debiutował na lewej pomocy bez powodzenia. Jako gracz destruktywny wywiązywał się z zadania dobrze ale o współpracy z ofensywą lepiej nie mówić. W tych warunkach atak był zasadniczo zdany na własne siły. Sił tych nie wystarczyło na cały mecz.

Atak sprawił właściwie największy zawód. Lewa strona Kubicki — Cebula nie przeprowadziła ani jednej groźniejszej akcji. Alszer był ospały i mało ruchliwy, a jedynie Cieślik i Przecherka byli najniebezpieczniejszymi napastnikami w całym kwintecie. Cieślik zmarnował jednak trzy sytuacje z których powinny paść bramki. Nie potrafił skierować piłki do siatki będąc sam na sam z bramkarzem.

Polonia może mówić o szczęściu wywożąc dwa punkty z Hajduk. Z gry w żadnym wypadku na remis nie zasłużyła. Gracze bytomscy źle czuli się na grząskim boisku szczególnie odnosi się to do Wiśniewskiego i Trampisza. Wiśniewski grał cały mecz na glinianych nogach. Bytomiacy byli jednak bardziej zdecydowani, grali z większym polotem i temu zawdzięczają wynik.

Koczapski był tym razem jedną z podpór drużyny. Obronił szereg bardzo niebezpiecznych strzałów, dobrze się ustawiał i wypełnił swoje zadanie bez zarzutu. W obronie obok bardzo dobrego Szmidta I, widzieliśmy słabego Marosza. W pomocy jak zwykle brylował Lelonek, stanowiąc zaporę na prawdę trudną do przebycia. Obydwaj boczni Sulikowski i Baurowicz przeszkadzali napastnikom gospodarzy, ale na tym ich cała przydatność się kończyła.

Najpracowitszym graczem był Ceglarek na lewym łączniku, on to wyrabiał swoim kolegom większość pozycji strzałowych. Eryk Szmidt popisywał się „armatnimi" strzałami, ale szereg pozycji zmarnował wskutek swojej powolności. Klimas na prawym skrzydle wykazywał ciąg na bramkę, ale jest słaby technicznie. Mecz mimo słabej gry obydwu zespołów był ciekawy, bo akcje zmieniały się dosyć często, a w drugiej połowie wynik meczu do ostatniej minuty wisiał na włosku.

* * *

Ruch rozpoczął bardzo efektownie z miejsca przypuszczając szturm na bramkę Polonii. Już w pierwszej minucie Kubicki podciąga pod bramkę Polonii centruje do środka, piłkę przejmuje Cieślik posyła ją dalej do Przecherki, ten oddaje znów swojemu łącznikowi. Cieślik strzela, Koczapski piłkę odbija, a nadbiegający Przecherka bezapelacyjnie umieszcza ją w siatce.

Ruch utrzymuje nadal przewagę, ale Cieślik i Alszer marnują szereg łatwych sytuacji. Dopiero w 34 min. udaje się gospodarzom podwyższyć wynik ze strzału Cieślika, który piękną bombą z 15 metrów zdobywa drugą bramkę.

Po przerwie gospodarze wyraźnie pofolgowali. Polonia atakuje coraz niebezpieczniej i w 8 minucie zdobywa pierwszą bramkę. Za faul na Trampiszu sędzia dyktuje rzut wolny z odległości 25 metrów. Egzekwuje go Szmidt Eryk. Brom tylko popatrzył jak piłka zatrzepotała w siatce.

Polonia zachęcona tym sukcesem atakuje coraz składniej i niebezpieczniej Gra toczy się przeważnie lewą stroną, Wiśniewski raz po raz marnuje idealne jakby się zdawało sytuacje. Ruch teraz tylko sporadycznymi wypadami podchodzi pod bramkę Koczapskiego. Strzały mijają się jednak z celem, albo stają się łupem bramkarza Polonii.

W okresie lekkiej przewagi Ruchu Polonia przeprowadza wypad prawą stroną piłka przechodzi do Szmidta ten przerzuca ją na lewo do Wiśniewskiego, który wjeżdża wprost z piłką do bramki. Na trzy minuty przed końcem wydawało się, że Ruch zejdzie z boiska pokonany, bowiem za faul Morysa na Wiśniewskim sędzia Szanajder dyktuje rzut karny. Szmydt St. spudłował jednak fatalnie strzelając prosto w ręce Bromowi. Po tym niepowodzeniu Polonia zaczyna grać na czas, pragnąc utrzymać wynik. Udaje jej się to całkowicie i mecz w którym najlepszym na boisku był chyba sędzia Sznajder, kończy się.

GRUPA PÓŁNOCNA

II LIGA

	gier	pkt.	st. br.
1. Garbarnia	1	2:0	8:1
2. Pomorzanin	1	2:0	4:2
3. Lublinianka	1	2:0	3:2
4. Widzew	1	1:1	0:0
5. Ognisko	1	1:1	0:0
6. Bzura	1	1:1	1:1
7. Radomiak	1	1:1	1:1
8. Ostrovia	1	0:2	2:3
9. PTC	1	0:2	2:4
10. Gwardia Szczecin	1	0:2	1:8

Wielki finał wrocławski

wygrali Koszykarze ZZK

ZZK mistrzem Polski po zwycięstwie nad YMCA 27:23 (14:13)
YMCA — ŁÓDŹ 27:23 (14:13)

WROCŁAW (tel. wł.) Jeszcze raz rutyna poparta techniką triumfowała nad młodością. Kolejarze poznańscy w finałowym meczu o mistrzostwo Polski w koszykówce wygrali z łódzką Ymcą będąc zespołem przez cały okres gry lepszym. Obydwa zespoły pokazały się godne tak wielkiej stawki, zademonstrowały grę na wysokim poziomie, ciekawą i emocjonującą.

Łodzianie zagrali zbyt nerwowo, zwlekali ze strzałami, unikali rzutów z głębi boiska, przekombinowywali wiele sytuacji, pozwalając się dokładnie obstawiać kolejarzom. Młodzi łodzianie nie potrafili wykorzystać swej szybkości i mecz, który w zasadzie powinien zakończyć się ich zwycięstwem przyniósł im porażkę. Jeszcze na trzy minuty przed końcem spotkania wynik brzmiał 23:23. W ostatnich minutach poznaniacy bardziej opanowani nerwowo zdobyli się na zryw, który im przyniósł cztery kosze i tytuł mistrzów Polski.

W drużynie zwycięzców najlepszymi graczami byli: Kolaśniewski, Kasprzak i Grzechowiak. U łodzian wyróżnili się Żyliński i Ulatowski.

Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w składach następujących: ZZK: Grzechowiak, Kasprzak, Kolaśniewski, Matysiak, Jarczyński, Śmigielski. YMCA: Dowgird, Żyliński, Barszczewski, Maciejewski, Ulatowski, Kozłowski.

Kosze dla ZZK zdobyli: Kolaśniewski — 15, Kasprzak i Grzechowiak po 4, Śmigielski — 2, Jarczyński i Matysiak po 1. Dla Ymci Żyliński — 9, Dowgird — 7, Barciszewski — 7, Maciejewski — 3. Sędziowali Ujma i Bugajewski z Warszawy. Widzów ponad 1000.

TARNOVIA — CHEŁMEK 8:1 (3:1)

TARNÓW. Bramki dla zwycięzców zdobyli Pirych II — 4, Kokoszka — 3, Roik III — 1, dla Chełmka Walczak. Sędziował Pętak z Rzeszowa b. dobrze. Widzów 2 tys.

Chełmek: Łuczyński, Guzda, Pliszka, Zatorski I, Laska, Ptasiński II, Marczak, Obtułowicz, Strychalski, Walczak, Borowski.

Tarnovia: Rychlicki, Pirych I, Barwiński, Kremski, Kozioł, Roik II, Kuczyński, Roik III, Pirych II, Kokoszka, Binek.

Przez cały czas zawodów prowadzonych na rozmokłym boisku, Tarnovia miała przygniatającą przewagę. Chełmek zaprezentował się b. słabo zarówno technicznie jak i kondycyjnie.

II-ga liga — grupa południowa.

	gier	pkt.	st. br.
1. Baildon	1	2:0	2:0
2. Tarnovia	1	2:0	8:1
3. Naprzód Lipiny	1	2:0	4:1
4. Rymer	1	2:0	3:1
5. Polonia Przemyśl	1	1:1	1:1
6. PaFaWag	1	1:1	1:1
7. Skra	1	0:2	1:3
8. Gwardia Kielce	1	0:2	1:4
9. Chełmek	1	0:2	1:8
10. Polonia Świdnica	1	0:2	0:2

„SOKÓŁ" HRANICE — „GWARDIA" SŁUPSK 11:5

SZCZECIN. W Słupsku odbyło się towarzyskie spotkanie pięściarskie między czechosłowackim zespołem „Sokół" Hranice a „Gwardią" (Słupsk). Wygrali goście w stosunku 11:5.

WARSZAWIANIE GROMIA mistrza Łodzi

Gwardia - Zryw 11:5

ŁÓDŹ. (tel. wł) 7000 widzów przybyło do garaży PKS, w których odbył się mecz. Te garaże, jako nowa hala bokserska, to chyba największy sukces łodzian. Bo pod sportowy względem łodzianie ponieśli zdecydowaną porażkę, tym bardziej dla nich przykrą, że goście przyjechali w dość eksperymentalnym składzie. Zryw nie był do meczu należycie przygotowany. Rzucało się to w oczy w trzecich rundach wszystkich walk. Łodzianom brakło kondycji, kończyli pojedynki mocno wyczerpani. Wielki zawód sprawił Czarnecki, który nie umiał rozwiązać walki z Szatkowskim.

Kierownictwo gospodarzy kwestionowało werdykt w tej walce, nikt jednak, kto dobrze ją obserwował, nie mógł dopatrzeć się elementów przewagi Czarneckiego.

Zawiódł również Krawczyk, od którego oczekiwano zwycięstwa nad Komudą. Powtórzyła się jednak stara prawda: stary wyga ringowy, dobry technik jakim jest Komuda, da sobie zawsze radę z bokserem nastawionym tylko na siłę ciosu.

Nieźle spisał się Stasiak, który mimo słabszej końcówki dobrze walczył z Patora, zasłużył na pochwałę Taborek który umiejętne stopowanie ataków niebezpiecznego Wilczka przeplatał celnymi kontrnatarciami. Pewną niespodziankę sprawił również Niewadził. Po raz pierwszy od długiego czasu walczył meżnie z Szymurą, a furia pierwszego natarcia wręcz zaskoczył widownię.

Gwardia zasłużyła bezwzględnie na zwycięstwo. Wynik nie jest absolutnie za wysoki, owszem — warszawianie mogą mieć pretensję o dalszy punkt, który zarobił dla nich Komuda. Goście stołeczni byli w sumie drużyną przewyższającą Zryw o klasę. Nie widziało się punktów tak słabych jak Zajączkowski. Nawet Borowicz w półśredniej nie wypadł gorzej niż renomowany Kijewski.

Z ósemki stołecznej na wyróżnienie obok Komudy zasługuje w pierwszym rzędzie Szymura. Stoczył on żywą, pełną temperamentu walkę z Niewadziłem.

Kolczyński wyemigrował do półciężkiej. Początkowo nie zdradzał ochoty do energiczniejszego ataku, pod koniec rundy natarł jednak z fantazją, zaaplikował Wojnowskiemu serię na korpus i łodzianin zrezygnował.

Przyjemną niespodziankę sprawił Szatkowski. Świetnie nastawiony, ani na chwilę nie dał się wybić z uderzenia, kontrował umiejętnie ataki Czarneckiego, w kontrofensywie nie zapominając o dokładnym blokowaniu.

WYNIKI:

Waga musza Stasiak (Zryw) uzyskał zwycięstwo punktowe nad Patorą po walce w której łodzianin przeważał w dwu pierwszych rundach, oddając w trzeciej inicjatywę Patorze.

W koguciej: Czarnecki został pokonany przez Szatkowskiego. Po pierwszym wyrównanym starciu warszawianin ośmielony bezradnością Czarneckiego ruszył do przodu, zbierając punkty ciosami na serce i żołądek. W trzeciej Czarnecki próbował nadrobić stracony teren, brakło mu jednak sił i końcówka znów należała do Szatkowskiego.

W piórkowej: po najsłabszej walce dnia Zajączkowski (Zryw) przegrał z Kukulakiem.

W wadze lekkiej: Krawczyk (Zryw) otrzymał remis za walkę z Komudą. Łodzianin przez cały czas polował na cios, podczas gdy Komuda inteligentnie go punktował.

W wadzę półśredniej Kijewski przegrał z Borowiczem (Gwardia), operującym z dystansu prostymi z obydwu rąk.

W wadze średniej: Taborek (Zryw) wygrał zasłużenie z Wilczkiem.

W półciężkiej: Wojnowski (Zryw) poddał się Kolczyńskiemu po I starciu.

W wadzę ciężkiej: Niewadził narzucił z miejsca wielkie tempo w walce z Szymurą. Warszawianin zdołał jednak szybko opanować sytuację przewaga jego wzrastała z minuty na minutę. W trzeciej rundzie Niewadził pozwolił się najpierw wyliczyć do „6" na stojąco, później leżał bezwładnie na sznurach do „8", gong uratował go przed nokautem.

W ringu sędziował Federowicz — **Śląsk, punktowali Kugacz — Pomorze, Chrostowski — Wrocław, Urbanowicz — Poznań.**

(Ja-Ki)

GWARDIA-WISŁA-ŁKS 8:2 (3:1)

Skład drużyn:

WISŁA: Jurowicz- Kubik, Flanek, Łyko, Legutko, Wapiennik, Giergiel, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuc II, Sołtyszewski, Łuc I, Patkolo, Hogendorf, Baran, Janeczek (Patkolo), Łącz, Gwoździński.

Sędziował inż. Brzuchowski z Warszawy. Publiczności ok. 6000 osób.

Tym razem zbyt jeszcze łagodnie obszedł się los z drużyną łódzką. Powiedzmy to na wstępie. Gdyby atak Wisły nie zabawiał się po przerwie w hyperkombinację, gdyby słupki nie stawały często piłce na drodze do bramki, łodzianie w pierwszym swym meczu zmuszeni byliby obciążyć swe konto dwucyfrową porażką.

Każdy zawodnik zespołu gospodarzy, zdradzał brak przygotowania. Tym należy tłumaczyć, że jedynie w początkowych minutach meczu gra nosiła charakter wyrównany i Włókniarze kilkakrotnie potrafili zatrudnić Jurowicza lub go zmusić do parady na błotnistym terenie. Trwało to jednak krótko. Łodzianie szybko stracili fantazję, a pod koniec częściej niewątpliwie zerkali na wskazówki zegara, niż na obok toczącą się piłkę. Wisła zdobywając w tym czasie przewagę, w końcu spotkania — niepodzielnie królowała już na boisku.

Pierwsze niepowodzenie łodzian bezpośrednio po zakończeniu gry wywołało wiele na ten temat komentarzy i złośliwych uwag. Krytykowano zarząd sekcji, że nie potrafił on zimą zmusić swych piłkarzy do przeprowadzenia suchej zaprawy, obecnie — nie umiał zestawić składu.

Jest w tym wiele racji. Istotnie, wobec braku potwierdzenia zgłoszenia nowo pozyskanego Urbana w pomocy i skontuzjowanego Pietrzaka, kierownictwo ŁKS postanowiło w sposób naiwny wzmocnić swą defensywę. A że Gracza uważa się tu powszechnie za najbardziej niebezpiecznego napastnika, rolę opiekuna nad nim powierzono Patkoli. Utalentowany piłkarz ŁKS niewiele jednak pomógł. Eskortą tą popularny Miecio nie czuł się skrępowany, hulał po boisku przez pełne 90 minut. Brak Patkoli osłabił natomiast wyraźnie linię napadu ŁKS-u. Napastnicy łódzcy ruszali się po boisku jak senni rycerze. Prym oczywiście wiódł w tym zasłużony Hogendorf. Częściowo próbowali ratować renomę tej formacji Janeczek i młody Gwoździński.

W pomocy najbardziej wytrzymałym, bo innych walorów ŁKS niestety nie zademonstrował, okazał się Sołtyszewski.

Trio obronne wypadło słabiej niż mogli przypuszczać najwięksi pesymiści. Włodarczyk, opierając najczęściej swą skuteczność w grze na szybkości i zaciętości, tym razem dość często musiał bezradnie przyglądać się z trwogą, gdy Mamoń po wygranym z nim pojedynku i zostawieniu swego przeciwnika daleko w polu, zastanawiał się przed bramką, w który róg należy splasować piłkę. Skrzydłowy Wisły był w tym dniu najlepszym zawodnikiem na boisku. Mamoń potrafił otrzymaną piłkę podprowadzić na pole bramkowe przeciwnika i pozbyć się jej na rzecz najdogodniej ustawionego partnera.

Gracz kilkakrotnie prześlizgnął się z łatwością przez linie defensywne, udowadniając łódzkiej publiczności, że gra „w uliczkę" jest niebezpiecznym i skutecznym trickiem. Dzielnie mu sekundował Giergiel, który dzięki swej lotności wybornie czuł się na błotnistym terenie. O wiele mniej da się powiedzieć o pomocy Gwardii. Na tle ślamazarnie poruszających się napastników łódzkich nie mogła ona wykazać swych walorów. Dzięki pomocy Wisła przeprowadzała większość swych akcji po ziemi, unikając niebezpiecznych „balonów", jakimi częstokroć popisywali się piłkarze Włókniarza. W obronie Kubik i Flanek stworzyli silny blok, konkurując z sobą o skuteczniejsze rozbijanie niezbyt zresztą licznych ataków ze strony łodzian.

Przebieg spotkania.

Po wyrównanej grze w 12 minucie Kohut anemicznym strzałem, łatwym do obrony, zdobywa prowadzenie. Ten sam zawodnik w 15 minucie uzyskuje drugą bramkę.

W 18 minucie daleki strzał Włodarczyka zmusił Jurowicza do wybrania piłki z siatki. ŁKS podrywa się do ataku, lecz celny strzał Gracza **i zdobyta trzecia bramka gasi zapał u łodzian. Przewaga Wisły wzrasta z minuty na minutę.**

Po przerwie solowy raid Mamonia kończy się strzałem. Wisła prowadzi 4:1. Dwukrotnie słupki ratują ŁKS przed utratą goali.

W 10 min. wypuszczony przez Kohuta „w uliczkę" — Gracz znajduje się oko w oko z bramkarzem i podwyższa łup do 5-ciu bramek.

W 26 min. jeden z przypadkowych ataków kończy się podaniem grającego już na łączniku Patkoli do Gwoździńskiego i ten zmusza Jurowicza do kapitulacji. Wisła, przesiadując na polu gospodarzy, uzyskuje 3 dalsze bramki ze strzałów Kohuta, Legutki i Rupy.

WŁ. LACHOWICZ

Baildon Katowice - Polonia Świdnica 2:0 (2:0)

KATOWICE. Bramki dla Baildonu zdobył Krenzel min. 30 i 38 z zamieszania.

BAILDON: Szyb, Trąbka, Pohl, Poloczek, Kuczmiera, Cichy, Marszal, Loch, Waja, Krenzel, Szymura.

POLONIA ŚWIDNICA: Nowak Dzierżok, Ślęzok, Anioł, Kozubek, Luty, Cichy, Kierysz, Prokopowicz, Rabanda, Faruga.

Pierwszy występ ligowy Baildonu mimo że zakończył się jego zwycięstwem nie mógł zachwycić katowiczan.

Śląsacy dobrzy w polu gubili się pod bramką przeciwnika, akcje ich nie miały płynności. Zawodził też strzał na bramkę. Zmarnowano wiele dogodnych pozycji na skutek niepotrzebnych kombinacji i chorobliwej wprost bojaźni przed strzałami.

Baildon był zespołem lepszym technicznie bez słabszych punktów. Wyróżnili się **napastn. Waja i Krenzel oraz trio defensywne** Trąbka Pohl i stoper Kuczmiera. Bramkarz Szyb niepewny.

Polonia świdnicka jest zespołem twardym, ambitnym i ofiarnym. Najlepszym graczem w ataku jest Rabanda, — dusza zespołu. Środkowy pomocnik Kozubek należał też do jednych punktów gości i na nim spoczywała cała defensywa. Z wielkim szczęściem bronił Nowak i jego zasługą jest niska stosunkowo przegrana.

W pierwszej części meczu wyraźna przewaga gospodarzy, którzy nie potrafią zdobyć się na skuteczny strzał. Od 30 m pierwszej połowy gra toczyła się na jedną bramkę i Baildon zdobywa prowadzenie, a później drugą bramkę w zamieszaniu podbramkowym. Szczęśliwym strzelcem był Krenzel.

Po przerwie gra się wyrównuje. Widzimy wiele sytuacji podbramkowych, jednakże piłka nie może znaleźć drogi do bramki. Rezultat remisowy. 2:0 utrzymuje się do końca spotkania.

Puchar Kolejki Linowej w Zakopanem

ZAKOPANE. W niedzielę odbyły się na Kasprowym Wierchu w Zakopanem tradycyjne zawody narciarskie o puchar Polskich Kolejek Linowych.

Na starcie do biegu zjazdowego i slalomu stanęło 94 zawodników w tym 7 kobiet.

Bieg zjazdowy w konkurencji żeńskiej wygrała Teresa Kodelska — 7,46.

Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął 1) Wawrytko II — 6.12.3, 2) Gąsienica Ciaptak Jan — 6.12.55, 3) Marusarz Stanisław — 6.22.5.

W slalomie otwartym zwycięstwo odniósł Marusarz Józef — 52.4.

W konkurencji żeńskiej triumfowała Kodelska Teresa — 1,14.

W slalomie dla pracowników PKP i PKL: 1) Nowak Wł. — 1.18.

W klasie starszych panów wygrał Marusarz Andrzej — 1,16

Zawody odbyły się w bardzo dobrych warunkach atmosferycznych.

OSTRE STRZELANIE W POZNANIU

Wysoka porażka AKS-u z ZZK

ZZK — AKS Chorzów 7:3 (3:1)

POZNAŃ. Bramki dla ZZK strzelili: Anioła 2, Kołtuniak 1, Białas 2, Wojciechowski i Czapczyk po 1.

Dla AKS-u Kulik 2, Cholewa 1.

Sędziował obiektywnie Naporski z Łodzi. Widzów 5.000.

Składy drużyn:

AKS: Mrugała (Hajduk, Karmański, Durniok, Wieczorek, Janduda, Gajdzik, Barański, Muskala, Spodzieja, Kulik, Cholewa.

ZZK: Gołębiowski, Wojciechowski, Sobkowiak, Słoma, Tarka, Matuszak, Polka, Anioła, Czapczyk, Białas, Kołtuniak.

Wysoką porażkę AKS-u nie można usprawiedliwiać brakiem szczęścia drużyny śląskiej, ani też kiepskimi warunkami terenowymi. ZZK był w pierwszym tegorocznym spotkaniu drużyną bezwzględnie lepiej przygotowaną, wytrzymałą kondycyjnie oraz zespołem, który górował nad swym przeciwnikiem zagraniami taktycznymi.

Goście dorównywali kolejarzom jedynie w technicznym opanowaniu piłki.

Mecz odbył się przy względnie dobrej pogodzie, jednak słońce nie zdołało wysuszyć rozmokłego boiska. Lepki i błotnisty grunt pod nogami piłkarzy hamował znacznie akcję, tak, że gra nie mogła być prowadzona w szybkim tempie. Przy tej nawierzchni boiska należało zastosować system gry półgórnej, do czego się też w pierwszym rzędzie dostosowali kolejarze.

W drużynie gości słabym punktem był bramkarz. Odnosi się to zarówno do Mrugały, który bronił w pierwszej połowie, jak i do Hajduka, który absolutnie nie jest lepszym od swego kolegi klubowego. Obaj w znacznej mierze ponoszą winę za wysoką porażkę. W obronie lepiej od Karmańskiego zagrał Durniok.

Najsilniejszym punktem drużyny gości była linia pomocy z Jandudą i Gajdzikiem na czele. Nieźle zagrania także miał Wieczorek. Niestety dobrej gry pomocników nie potrafili wykorzystać napastnicy, którzy w meczu tym wypadli najsłabiej. Szczególnie blado wypadł środkowy napastnik Spodzieja, który znajdował się pod czułą opieką Tarki. W pierwszej połowie dobrze zagrał Cholewa, a do pewnego stopnia uznanie należy się także Muskale za pracowitość.

W drużynie gospodarzy bramkarz Gołębiowski nie popełnił żadnego błędu. Obronił kilka niebezpiecznych strzałów, a za puszczone piłki nie ponosi winy. Para obrońców Wojciechowski i Sobkowiak stała na równym poziomie i należycie spełniała swoje zadanie. W linii pomocy, która była wprawdzie mniej ruchliwą od pomocy AKS-u, wyrazić się należy dodatnio o spokojnej grze **Słomy i Tarki.** Szczególnie ten ostatni spełniał w stu procentach rolę środkowego obrońcy. Najlepiej jednak spisali się w tym meczu napastnicy kolejarzy, a szczególnie Anioła i Białas, którzy byli inicjatorami wszystkich strzelonych bramek. Do Białasa mamy pretensję o zbyt ostrą grę. Pochwalić należy także obu skrzydłowych Kołtuniaka i Polkę. Jedynie Czapczyk zawiódł oczekiwania licznie zebranych widzów, demonstrując grę na dosyć słabym poziomie. Gracz ten ma widoczne trudności w grze na rozmokłym boisku.

PRZEBIEG GRY

W drugiej min. ostry strzał Muskały broni efektownie Gołębiowski. AKS przebywa stale na połowie ZZK i już w 5 min. Cholewa zdobywa główką z centry Barańskiego pierwszą bramkę. Gospodarze nie zrażają się tym i już w 7 minut później z pięknej kombinacji całego ataku, Anioła wykorzystuje podanie Białasa i wyrównuje 1:1. ZZK ma lekką przewagę, która w 15-tej min. przynosi mu prowadzenie ze strzału Kołtuniaka. W 35-tej min. Białas ustala z wolnego wynik do przerwy na 3:1.

Po zmianie stron przez pierwsze 10 minut lekką przewagę ma AKS. Z kolei kolejarze przejmują inicjatywę, nie oddając jej do końca zawodów. Mimo to w 22-ej min. Kulig zdobywa z kilku kroków drugą bramkę dla swych barw, a w 26-tej min. ten sam gracz, wykorzystując efektowne podanie Spodzieji — wyrównuje (3:3).

W 27-ej min. Białas zdobywa znowu prowadzenie z rzutu wolnego, strzelając dokładnie w górny róg. Piątą bramkę dla kolejarzy strzelą w 30-tej min. Kawczyk z podania Polki, a w 35-tej min. Wojciechowski, nie bez winy bramkarza, podwyższa wynik na 6:3. Od tej chwili gra toczy się niemal wyłącznie pod bramką AKS-u.

Ostatnia bramka padła ze strzału Anioły w 42-giej minucie. Tuż przed gwizdkiem kolejarze zdobywają jeszcze jedną bramkę, której jednak sędzia nie uznaje.

Sukces Lublinianki w Ostrowie

Ostrovia — Lublinianka 2:3 (1:1)

OSTRÓW. Wizyta Lublinianki przyniosła porażkę 11-tu kolejarzy, którzy ustępowali gościom pod każdym względem. Wynik jest raczej szczęśliwy dla Ostrovii. Sędziował mecz b. dobrze Gryniewski z Łodz.. Widzów 1.500.

Bramki padły w następującej kolejności: w 15 min. Sikora uzyskał prowadzenie dla Ostrovii, w 44 min. wyrównanie zdobył Bartosz, w 56 min. Wójcick zdobył II-gą bramkę dla Lublinianki, a w 72-giej ten sam gracz podwyższył wynik na 3:1. Wynik ustalił w 77 min. Sikora.

Drużyny wystąpiły w następującym składzie:

Ostrovia: **Gręda, Żurkowski, Majerowicz, Biegański, Wojtasiak, Byzian, Bober, Sikora, Przebiatowski, Mlynarek, Wielgosz.**

Lublinianka: **Kraiński, Kowalski, Paprota, Rudnicki, Cieśliński, Bartoś, Jutak, Wójcicki, Ruczyłło, Jezierski, Ziółek.**

Ostrovia — Leopolia 13:3

OSTRÓW. Mecz bokserski między Ostrovią a Leopolią przyniósł wysokie zwycięstwo gospodarzom.

Wyniki techniczne:

Na pierwszym miejscu zawodnicy Leopolii:

W wadze papierowej Sewiastianik pokonał w II-iegj rundzie przez t. k. o Kryię, w muszej Kloze przegrał w II-giej rundzie przez k. o. z Woźniakiem, w wadze koguciej Rypczyk uległ na punkty Góreckiemu, **w piórkowej** Dziewulski zremisował z Majchrzakiem, w **lekkiej** Gorczyk uległ na punkty Nowakowski, a **w półśredniej** Bansa wygrał przez k. o. w II-gim starciu z Pawlaczykiem, **w wadze średniej** walk. nie było, w **półciężkiej** Czech został znokautowany w I-szej rundzie przez Grzesiaka, a w **ciężkiej** Grzeja uległ w I-szym starciu przez t.k.o. Kołeczce.

GARBARNIA - GWARDIA 8:1 (2:0)

GWARDIA — Karpij, Górecki, Osełka, Piotrowski, Stachecki, Żywotko, Bartczak, Kotowicz, Małyszkiewicz, Boruj, Wielga.

GARBARNIA — Jakubik, Major, Ziemba, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Kaliciński, Foryszewski, Nowak, Bożek, Kucharski.

Sędziował Wojtyna z Przemyśla — widzów ok. 4.000 osób.

Przedpołudniowe zawody II-giej ligi nie należały do ciekawych. Gwardia szczecińska okazała się bardzo słabym przeciwnikiem dla Garbarni, toteż Garbarnia odniosła łatwo zwycięstwo, a wynik dwucyfrowy również nie byłby niespodzianką.

Garbarnia wystąpiła bez Zatorskiego III, z Kalicińskim w ataku. Najsłabszą częścią Garbarni była niepewnie grająca obrona. Jakubik był mało zatrudniony, gdyż atak Gwardii do głosu

Z drużyny gości wyróżnił się jedynie środkowy pomocnik Stachecki i szczęśliwie broniący bramkarz.

W 1-szej minucie Garbarnia uzyskuje bramkę ze strzału Nowaka z rzutu wolnego. W 24 min. Foryszewski zdobywa drugą bramkę.

Po pauzie w 15-tej min nie obstawiony Nowak zdobywa trzecią bramkę. Dalsze bramki padają w 16-tej min ze strzału Bożka, przy stanie 4:0 Kotowicz uzyskuje honorową bramkę dla Gwardii. W 24 i 30-tej min. Nowak strzela 5-tą i 6-tą bramkę a w 37 i 42-giej Foryszewski 7-mą i 8-mą.

Rymer - Skra 3:1 (1:0)

Lechia napędziła strachu krakowianom

ale uległa Cracovii 1:5 (1:1)

CRACOVIA — LECHIA GDAŃSK 5:1 (1:1)

LECHIA: Pokorski, Żytniak, Lenc, Kokot I, Kamzela, Nierychło, Kokot II, Goździk, Rogocz, Skowroński, Kupcewicz.

CRACOVIA: Rybicki, Kaszuba, Glimas, Jabłoński II, Gędłek, Mazur, Palonek, Różankowski II, Różankowski I, Radoń, Szeliga.

Sędzia Bukowski z Radomia. Widzów ponad 10.000 osób.

W inauguracyjnych zawodach I-ej ligi mistrz Polski pokonał beniaminka klasy państwowej — Lechię Gdańsk 5:1 (1:1). Debiut ligowy drużyny Wybrzeża, mimo wysokiej porażki wypadł korzystnie, zwłaszcza do przerwy. Gdańszczanie naprawdę zaimponowali wybrednej publiczności krakowskiej. Swą żywiołową, przemyślaną grą zaskoczyli nie tylko przeciwnika, ale i widownię. Pokazali, że grać umieją i że nie dziwne im są arkana futbolu.

Lechia zaprezentowała się jako drużyna wyrównana, szybka, lotna, dysponująca piątką niebezpiecznych napastników, którzy strzelali z każdej nadarzającej się pozycji. Nie będzie bynajmniej przesadą twierdzenie, że gdańszczanie nadawszy w pierwszej połowie mordercze tempo grze, zaskoczyli Cracovię i całymi okresami przeważali, zagrażając raz po raz poważnie bramce biało-czerwonych. Ale jak każda młoda drużyna Lechia źle rozłożyła swoje siły. 1:1 do pauzy wyglądało groźnie dla Cracovii i napawało poważną obawą o losy Cracovii.

Po pauzie wraz z Cracovią wyszła na boisko również jej długoletnia rutyna i doświadczenie meczowe. 11-ta minuta była punktem przełomowym meczu. Nieprawdopodobna, z dwudziestu metrów bomba Różankowskiego I przyniosła Cracovii drugą bramkę i odtąd los Lechii był już przesądzony. Trzy dalsze bramki zdobyte w ostatnich minutach gry dopełniły ceremonii pierwszego zwycięstwa ligowego mistrza Polski.

Lechia była tak pewna swego zwycięstwa po dobrze rozegranej pierwszej części zawodów, że w czasie przerwy zamknęła się w swej szatni i nawet mówić z nikim nie chciała. Po zawodach miny Gdańska były nieco rzadsze.

W każdym razie inauguracja sezonu ligowego w Krakowie wypadła zadawalająco. Mecz, który zgromadził ponad 10.000 widzów, był ciekawy, trzymał widownię przez cały czas w naprężeniu **i dał wiele emocji.**

Bohaterami Cracovii byli br. Różankowscy, którzy nie tylko strzelili zwycięskie bramki ale grając niezwykle ambitnie i ofiarnie — prowadzili całą ofensywę i wygrali bitwę o punkty. Obok Różankowskich wyróżnić należy Palonka pracowitą pomoc, Kaszubę w obronie i Rybickiego w bramce, **który jednak mógł nie dopuścić do utraty bramki, gdyby się lepiej ustawił.**

Z Lechii na wyróżnienie zasługuje cała piątka ataku, zwłaszcza niebezpieczne skrzydła, obydwaj boczni pomocnicy oraz bramkarz, który po przerwie bronił z dużym szczęściem, gdyż wynik mógł być znacznie wyższy.

Bramki padły w następującej kolejności: 19-ta minuta Różankowski II, 23-cia Nierychło z wolnego. Po pauzie: 11-ta minuta Różankowski I, 26-ta i 33-ga Różankowski II, 37-ma Radoń. Sędzia obiektywny i energiczny.

(S)

PAFAWAG tylko remisuje

Pafawag — Polonia Przemyśl 1:1 (0:0)

WROCŁAW (tel. wł.) Pierwszy mecz o mistrzostwo II-giej ligi rozegrany we Wrocławiu, zakończył się niepowodzeniem Pafawagu, który oddał jeden punkt słabiutkiej Polonii po grze wyrównanej, ciekawej, ale stojącej na mizernym poziomie. Do meczu powyższego drużyny wystąpiły w następujących zestawieniach:

Polonia: Kiszka, Filipowicz, Landa, Rodzeń, Duchoń, Podwyszyński, Klein, **Drąg, Laba, Kaczenko, Szurkalski.**

Pafawag: Rudzki, Chełczyński, Gnitek, Stasiak, Glebisz, Szymczak, Mizera, Gołąbek, Sambor, Kopczyński.

Sędzia Rzucki. **Widzów 5 tys.**

Gra toczyła się na rozmokłym boisku pokrytym kałużami wody. Uniemożliwiało to przeprowadzenie płynnych akcji obydwu drużynom.

Po przerwie Polonia zdobyła prowadzenie ze strzału Szurgalskiego, a wyrównującą bramkę uzyskał Pafawag dopiero w 68-mej minucie przez Szymczaka, po rzucie wolnym **egzekwowanym z odległości 35 m.**

CRACOVIA MISTRZEM POLSKI W HOKEJU NA LODZIE

po 3 nocach ciężkich bojów

Decyzja zorganizowania rozgrywek finałowych w hokeju spadła na Zakopane jak przysłowiowy grom z nieba, ale mimo to zimowa stolica Polski nie „nawaliła".

Miejscowym organizatorom z płk. Wagnerem i kierownikiem lodowiska Mazurem należą się słowa największej pochwały. Misje swoje wypełnili bez zarzutu, przygotowali lodowisko, oświetlenie, nie zapomnieli nawet o przystrojeniu trybun emblematami wszystkich czterech drużyn biorących udział w turnieju , Niebiosa okazały się także łaskawe. lekki mroz trzymał przez całe trzy dni, i w rezultacie mistrz został wyłoniony.

Poraz trzeci po wojnie zaszczytny ten tytuł zdobyła Cracovia. zespoł posiadający najwięcej rutynowanych, ale zarazem najstarszych graczy turnieju. Nigdy jednak chyba zdobycie mistrzostwa nie sprawiło Cracovii tyle trudu. Z powodzeniem mogła się ona tak samo znaleźć na ostatnim miejscu w końcowej tabeli. Przysłowiowy łut szczęścia i braki taktyczne u przeciwników pozwoliły jej jeszcze raz zatriumfować.

WYRÓWNANY ALE SŁABY POZIOM

Poziom całej czwórki był bardzo wyrównany, świadczą o tym najlepiej wyniki.

Poza jedną tylko wysoką porażką Legii z KTH o zwycięstwie w poszczególnych meczach decydowała różnica jednej bramki. Walka o prymat w naszym hokeju była bardzo zacięta i emocjonująca. Zaciętości i emocji nie dorównywał jednak poziom. Przy końcu sezonu nasi najlepsi znajdowali się mniej więcej w takiej samej formie jak i na jego początku. Nie należy się temu dziwić, kiepskie tego roku warunki atmosferyczne nie pozwoliły na systematyczne przeprowadzanie treningu, ani na jakąś planową pracę. Grało się od przypadku do przypadku, co nie mogło rzecz zrozumiała wpłynąć na podniesienie klasy naszych hokeistów.

JESZCZE RAZ SMUTNE STWIERDZENIE.

Jeszcze raz mogliśmy się przekonać, o tym co znaczy brak sztucznych lodowisk. Mamy wielu utalentowanych graczy, duże rezerwy dobrych hokeistów, obiecującą młodzież. Z tych hokeistów posiadając sztuczne lodowiska moglibyśmy w ciągu jednego, a najdalej dwóch sezonów zmontować zespół reprezentacyjny, który by odegrał poważną rolę w hokeju europejskim.

MACIEJKO „OJCEM ZWYCIĘSTWA CRACOVII"

Jak było do przewidzenia główna batalia o tytuł mistrzowski rozegrała się między Cracovią, a KTH. Cracovia zdołała wyprzedzić minimalnie swojego najgroźniejszego rywala, który grał pechowo. „Białoczerwoni" mogą zawdzięczać wiele Maciejce, że tytuł mistrza nie powędrował do Krynicy. On to w ostatnim meczu z Siłą był prawdziwym „ojcem zwycięstwa" broniąc w beznadziejnych sytuacjach przed utratą bramki. Gdyby szczęście opuściło tego dnia bohatera meczów moskiewskich, Kraków byłby się na pewno pożegnał z tytułem mistrza Polski.

STAROŚĆ, NIE RADOŚĆ

Cracovia przywiozła do Zakopanego największą ilość graczy, mogłaby wystawić dwa pełne zespoły. Wprowadzając częste zmiany podczas gry uratowała się przed załamaniem kondycyjnym i przetrwała jako tako przez trzy dni turnieju. Tegoroczny mistrz Polski będzie musiał jednak radykalnie odmłodzić swój skład, bo ci same gracze, którzy dziesięć czy piętnaście lat temu zdobywali sukcesy dla jej barw nie będą już nadal w stanie. utrzymywać ciężar gry na swoich barkach.

BEZ SZYBKOŚCI.

Tej miary hokeiści co Kasprzycki, czy Kowalski nie dorównują już młodszym przeciwnikom i chociaż braki nadrabiają kolosalną rutyną. to jednak sama ona już nie wystarcza. Najlepszymi graczami mistrza Polski obok Maciejki w bramce byli Więcek, Burda i Palus. Ten ostatni to chyba nasz najlepiej wyszkolony hokeista. Wszyscy oni jednak poza Burdą, grzeszą brakiem szybkości. Z młodszych wybija się Josewicz, oraz Korzeniak Reszta odbiega poziomem od wyżej wymienionych.

KTH — MORALNYM MISTRZEM

Zakopiańczycy uważają KTH za moralnego mistrza Polski. Istotnie kryniczanie tylko dzięki pechowi nie zajęli pierwszego miejsca Zadecydowała o tym pierwsza tercja meczu z Cracovią Dali się oni zaskoczyć przeciwnikowi stracili trzy bramki. i później nie mogli już w dwóch tercjach nadrobić tej straty. W bezpośrednim spotkaniu ze swoim najgroźniejszym przeciwnikiem okazali się jednak zespołem lepszym. lepiej przygotowanym kondycyjnie, szybszym, a co najmniej równym technicznie.

Podporą KTH jest jej pierwszy atak Lewacki, Csorich, Jeżak — Csorich był najlepszym hokeistą w swoim zespole. Okazał się on doskonałym taktykiem dyrygował całym zespołem, niezwykłą pracowitością i poświęceniem dawał przykład innym. Lewacki rozumiejąc zawsze intencje i zamiary swojego partnera był zdecydowanym egzekutorem wszystkich jego akcji i zagrań. Młody Jeżak mimo kontuzji nogi doznanej podczas skoków narciarskich dostroił się do tej dwójki stanowiąc jej uzupełnienie.

Prawdziwą rewelacją w drużynie krynickiej był młodziutki bramkarz Korząb, wykazujący doskonały refleks, orientację i zdecydowanie.

SZCZĘŚCIE LEGII.

Trzecie miejsce w turnieju zajęła warszawska Legia. I Legia może mówić o szczęściu, była bowiem bezsprzecznie najsłabszą z całej czwórki. Wszyscy jej gracze nadużywali gry ciałem, byli postrachem przeciwników i zainkasowali przez to największą ilość kar podczas turnieju.

W złośliwościach na lodowisku celowali Dolewski, Głowacki i Bielawski. Ta trójka spędziła więcej czasu na odsiadywaniu karnych minut niż na tafli lodowej. Legia miała jednak i jasne punkty, do których należą inteligentnie grający Świcarz, najlepszy obrońca turnieju Bromowicz, Lammer w bramce i Naciążek. Legioniści popełnili wielki błąd taktyczny rzucając wszystkie zapasy sił w meczu z Cracovią. Wypompowali się już w drugim dniu turnieju i w nie mniej ważnym spotkaniu z KTH słaniali się dosłownie jak cienie po lodowisku.

SIŁA, PUPILKIEM ZAKOPANEGO.

Największą sympatią w Zakopanem cieszyła się Siła z Giszowca, Ślązacy zaimponowali miejscowym zwolennikom hokeja, grą fair wolną od jakiejkolwiek brutalności, karnością i posłuszeństwem. Siła była najszybszą drużyną turnieju najlepiej i najwięcej strzelającą. Przy tych wszystkich zaletach górnicy z Giszowca niestety nie byli w odpowiedniej kondycji i w trzeciej tercji każdego meczu oddawali przeciwnikowi inicjatywę, ograniczając się jedynie do rozpaczliwej obrony.

Siła grała wszystkie mecze w dziewiątkę bez rezerwowej obrony. W szeregach Ślązaków znajdował się najlepszy gracz turnieju Alfred Gansiniec.

W Zakopanem nie schodził on z lodu ani na minutę. Z ataku przechodził do obrony. Walczył za cały swój zespół, gdy jego kolegom brakowało sił. Grając w ataku był najlepszym napastnikiem, w obronie nie miał równego sobie obrońcy. Pełnię formy osiągał i najwyższą klasę wykazał w ostatnim meczu z Cracovią. Poza nim trudno kogoś w Sile wyróżnić. Cały zespół grał równo, a jedynie bramkarz Gburek miał mecze w których trudno się było zdecydować komu dać pierwsze miejsce w drużynie jemu czy Gansińcowi.

NAJLEPSZA SZÓSTKA.

Tak przedstawiały się cztery drużyny turnieju zakopiańskiego. Gdybyśmy chcieli spośród oglądanych graczy wybrać na każdej pozycji najlepszego, to nasza najlepsza szóstka powinna się przedstawiać następująco: Maciejko, Gansiniec, Bromowicz, Galas, Csorich, Burda.

SĘDZIOWIE.

Omawiając turniej zakopiański trzeba wspomnieć i o sędziach Cała czwórka prowadziła wszystkie mecze w sposób najbardziej obiektywny wg najnowszych przepisów. Duet Bielecki — Trytko wykazał więcej pobłażliwości niż dwójka red. Zarzycki — Majchrowicz. Ten drugi komplet przyczynił się najmocniej do okiełzania niepohamowanych temperamentów hokeistów Legii, którzy szybko uspokoili się po zaaplikowaniu im już w pierwszej tercji kilku dotkliwych kar.

W sumie imprezę zakopiańską uznać należy za udaną. Wprawdzie lód w pierwszym i drugim dniu nie był idealny lecz wielkie dziury uniemożliwiały prowadzenie normalnej gry, ale w trudnych warunkach w jakich turniej w ogóle doszedł do skutku, nie był to największy mankament. Finansowo sytuacja nie była zbyt różowa. W pierwszym dniu na trybunach zjawiło się ponad 500 widzów. W drugim około tysiąca, a w trzecim ponad tysiąc. Dochód z kart wstępu wyniósł około 200 tys. złotych.

Wyniki, składy, bramki

Pula finałowa hokeistów

Kolejność	Nazwa	Cracovia	KTH	Legia	Siła	Ilość punkt.	Stos. bram.
I	Cracovia	×	4:3	2:2	2:1	5	8:6
2	KTH	3:4	×	9:1	3:2	4	15:7
3	Legia	2:2	1:9	×	2:2	2	5:13
4	Siła	1:2	2:3	2:2	×	1	5:7

ZAKOPANE. Turniej finałowy o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie rozpoczął się we czwartek na małym stadionie zimowym w Zakopanem. Otwarcia dokonał w im. PZHL red. Hig. Po defiladzie wszystkich drużyn, odegraniu hymnu i wciągnięciu przez Kowalskiego flagi na maszt rozpoczął się o godz. 20.00 pierwszy mecz.

SIŁA GISZOWIEC — LEGIA WARSZAWA 2:2 (1:1, 0:1, 1:1)

SIŁA: Gburek, Ullman, Langner, Gburek II, Gansiniec, Poles, Kempny, Wrobel I, Wrobel II.

LEGIA: Lammer Bromowicz, Bielawski, Krassowski, Celiński, Swicarz, Dolewski, Głowacki, Naciężek, Ginter, Koperczyński.

Sędziowali Trytko, Bielecki.

Gra od pierwszej chwili toczy się przy znacznej przewadze Siły która przeprowadza szereg groźnych ataków na bramkę Legii w której doskonale broni Lammer.

W 13 minucie pierwszą bramkę z pięknego przeboju zdobywa Gansiniec, wykorzystując błąd taktyczny obrońców Legii. W cztery minuty później Legia zdobywa wyrównanie przez Dolewskiego. (I tym razem bramka padła z winy obrońców).

W drugiej tercji gra się zaostrza Raz po raz gracze Legii wędrują poza bramkę. Siła uzyskuje przygniatającą przewagę, ale nie potrafi jej uwidocznić cyfrowo. Legia ma więcej szczęścia i w 14 minucie z pierwszego w tej tercji wypadu Swicarz zdobywa prowadzenie dla wojskowych.

Zanosi się na porażkę Ślązaków, których to niepowodzenie nieco załamuje. W trzeciej tercji przechodzą oni jednak znów do ataku. W 6 minucie Gansiniec fatalnie pudłuje znajdując się sam na sam z Lammerem. Wyrównanie padło dopiero w 12 minucie po strzale Gburka II. gdy Krassowski skierował krążek do własnej bramki Wynik utrzymuje się do końca meczu Najlepsi w Sile Gansiniec i Wrobel I, w Legii Swicarz i Bromowicz

CRACOVIA — KTH 4:3 (3:0, 0:1, 1:2)

CRACOVIA: Maciejko, Więcek, Kopczyński I, Kowalski Palus, Burda, Josewicz, Korzeniak, Kopczyński II, Kasprzycki, Masaczyński.

KTH: Korzeniak. Zieliński, Prorok, Rzeszut, Lewacki, Csorich, Janiczko, Pociecha, Nowak, Jeżak, Rusak.

Sędziowie: red. Zarzycki, Majchrowicz.

Cracovia z miejsca przystępuje do ataku i w 54 sekundzie gry Kasprzycki dalekim strzałem zdobywa pierwszą bramkę. W 15 minucie Kopczyński podwyższa na 2:0, a Burda po pięknej akcji całego zespołu zdobywa za chwilę trzecią bramkę. KTH jest wybitnie skonsternowane. Kryniczanom nic nie wychodzi, gubią się w najprostszych akcjach i wyraźnie ustępują przeciwnikowi.

W drugiej tercji obraz gry zmienia się całkowicie. Cracovia zmęczona ostrym tempem pierwszej tercji wyraźnie pofolgowała. KTH gra coraz bardziej skoordynowanie i zaczyna zagrażać bramce Maciejki. W 12 minucie Csorich zdobywa pierwszą bramkę.

W ostatniej tercji przewaga KTH jest znaczna, ale Cracovii udaje się przez Kowalskiego zdobyć jeszcze jedną bramkę która przesądza o wyniku. KTH mimo wielkiej przewagi nie potrafi już wyrównać score i udaje mu się tylko dwa razy zmusić Maciejki do kapitulacji. Strzelcami bramek są w 12 minucie Lewacki i w 15 Jeżak. Tuż przed końcem Csorich miał idealną sytuację, ale jego strzał minął o milimetry bramkę.

Najlepszymi graczami Cracovii w tym meczu byli Więcek, Palus i Burda. W KTH wyróżnili się Csorich, Lewacki i bramkarz Korząb.

II DZIEŃ

KTH KRYNICA — SIŁA GISZOWIEC 3:2 (0,2, 0:0, 3:0)

KTH: Korząb, Zieliński, Prorok, Rzeszut, Lewacki, Csorich, Janiczko, Pociecha, Nowak, Jeżak.

SIŁA: Gburek, Ullman, Langner, Gburek II, Gansiniec, Poles, Wróbel I, Wróbel II.

Sędziowie Trytko, Bielecki.

Całkiem niespodziewanie Siła uzyskała z miejsca znaczną przewagę nad KTH spychając przeciwnika całkowicie do defensywy. Doskonale usposobiony Gansiniec popisuje się wspaniałymi wypadami, jest motorem wszystkich akcji. Po wypracowaniu przez niego pozycji w 7 minucie Wróbel idzie na przebój mija obrońców i zdobywa bramkę. W 12 minucie Gansiniec wykorzystuje nieporozumienie w szeregach przeciwnika i podwyższa na 2:0.

Przewaga Siły utrzymuje się niezmiennie i w II tercji, ale dalsze bramki już nie padają. W trzeciej tercji Ślązacy wykazują wielkie wyczerpanie, niezdolni już do prowadzenia akcji ofensywnych. Wykorzystuje to KTH przystępując do generalnego ataku. Siła nie potrafi powstrzymać tego naporu i przegrywa mecz w którym była murowanym zwycięzcą. Bramki dla KTH padają w 2, 8 i 13 minucie wszystkie ze strzałów Lewackiego.

W drużynie Siły najlepsi byli bramkarz Gburek, Gansiniec i Poles, a w KTH Lewacki, Csorich, Jeżak i Korząb.

CRACOVIA — LEGIA 2:2 (1:1, 1:0 0:1)

CRACOVIA: Maciejko, Kasprzycki, Więcek, Kopczyński I, Burda, Palus, Kowalski Kopczyński II, Josewicz, Korzeniak, Masaczyński.

LEGIA: Lammer, Bronowicz, Bielawski, Celiński, Krassowski, Świcarz, Bolewski, Głowacki Ginter, Naciążek, Słusarczyk, Koperczyński.

Sędziowie red. Zarzycki, Majchrowicz.

Mecz zaczął się po „amerykańsku" i dzięki temu już w pierwszych momentach po dwóch graczy Legii znajduje się za bandą. Minuty karne odsiadują Naciążek, Głowacki, Świcarz i Dolewski. Cracovia pohamowała zapędy legionistów i uzyskując lekką przewagę zdobyła bramkę wyrównując przez Naciążka.

W drugiej tercji gra znów się obustronnie zaostrza. A na karnej ławce spoczywają najczęściej Burda i Kowalski z Cracovii oraz Dolewski i Głowacki z Legii. Kowalski zainkasował największą karę na turnieju 10 minut za niesportowe zachowanie się Cracovia ma nadal przewagę Burda zdobywa najpiękniejszą bramkę turnieju z solowego wypadu. Zdawało się, że Cracovia potrafi wyciągnąć z tego meczu 2 pkt. bo i w trzeciej tercji ma dalszą przewagę. Tymczasem desperacki atak Legii przynosi jej wyrównującą bramkę. Z krążkiem do bramki Maciejki wjechał Głowacki.

W ostatniej minucie wypad Burdy skończył się fiaskiem i ostatnia szansa „białoczerwonych" została zaprzepaszczona.

W drużynie Cracovii najlepiej zagrali: Palus, Więcek, i Burda a w Legii Bromowicz, Świcarz i Lammer.

KTH—LEGIA 9:1 (3:1, 4:0, 2:0)

KTH: Korząb, Zieliński, Prorok, Rzeszut, Lewacki, Csorich, Janiczko, Pociecha, Nowak, Jeżak, Rusak.

LEGIA: Lammer, Bromowicz, Bielawski, Celiński, Krassowski, Świcarz, Dolewski, Głowacki, Ginter, Naciążek, Slusarczyk, Koperczyński.

Sędziowie: Trytko i Bielecki.

Legia zawiodła całkowicie w tym meczu. Wyczerpana kompletnie meczem z Cracovią stanowiła cień drużyny z dnia poprzedniego. Nawet zawsze niezawodni Świcarz i Bromowicz „patałaszyli" w okropny sposób, a rywalizujący o lepsze z Maciejką Lammer dostroił się do poziomu całej drużyny.

W takich okolicznościach KTH miało ułatwione zadanie i zagrało najlepszy swój mecz w turnieju odnosząc efektowne i wysokie zwycięstwo.

Duszą drużyny był doskonale usposobiony Csorich najlepszy gracz na lodzie.

Katastrofa Legii rozpoczęła się w 2 minucie kiedy to Csorich zdobył pierwszą bramkę, ten sam gracz w 3 minucie podwyższa na 2:0. Z niespodziewanego dalekiego strzału Proroka pada następna bramka.

Legia po utracie tej bramki zdołała otrząsnąć się z przewagi i przypuściła szereg groźnych ataków z których jeden w 15 minucie przyniósł jej po zagraniu Świcarz - Dolewski bramkę ze strzału tego ostatniego. To było jednak wszystko na co zdobyli się wojskowi.

W drugiej tercji nie istnieją oni prawie na lodzie. KTH ma miażdżącą przewagę i zdobywa dalsze cztery bramki, których strzelcami są w 8 i 12 minucie Jeżak, w 13 Csorich, a w 14 minucie Nowak strzela czwartą bramkę.

W ostatniej tercji KTH mając zapewnione wysokie zwycięstwo oszczędza siły na ew. finałowy mecz z Cracovią. Mimo to padają dla kryniczan dwie dalsze bramki ze strzałów Lewackiego w 8 minucie i Csoricha w 12. Najlepsi w KTH Csorich, Lewacki, Jeżak, Zieliński, a w Legii Naciążek, Ginter i Świcarz.

CRACOVIA—SIŁA 2:1 (0:0, 1:0, 1:1)

Obydwie drużyny wystąpiły w normalnych składach.

Mecz ten wzbudził największe zainteresowanie. Obydwie drużyny były silnie doppingowane przez dość silne kolonie krakowską i śląską. Ślązakom pomagali jeszcze kryniczanie i zakopiańczycy, u których Siła zdobyła sobie szczególnie dużą sympatię.

Mecz od pierwszej chwili zapowiadał się sensacyjnie — Siła była stroną atakującą« Wspaniale zagrywający Gansiniec siał postrach w szeregach przeciwnika. Cracovia nie mogąc sprostać szybszemu przeciwnikowi uciekała się chwilami do gry brutalnej. Mimo obustronnych wysiłków w pierwszej tercji nie pada bramka. Maciejko dokazuje cudów zręczności broniąc w najcięższych sytuacjach, niewiele ustępuje mu Gburek.

W drugiej tercji w pewnym momencie za bandę wędrują Więcek z Cracovii i Gburek z Siły. Jeden na 2 minuty, drugi na 5 za bijatykę kijami.

W tym okresie Cracovia uzyskuje lekką przewagę i zdobywa przez Kopczyńskiego pierwszą bramkę w 18 minucie.

W trzeciej tercji Siła robi wrażenie drużyny wytrzymalszej kondycyjnie, uzyskuje znów przewagę, naciera na bramkę Cracovii i w 1 minucie Wróbel II wykorzystując błąd Kasprzyckiego strzela z backhandu wyrównującą bramkę, która wywołuje na trybunach niebywały entuzjazm.

Ta bramka zdopingowała Cracovię do ataku. Ślązacy wyraźnie osłabli i w 9 minucie Burda po pięknej akcji zdobywa bramkę, która jak się później okazało zadecydowała o zwycięstwie Cracovii i zdobyciu przez nią mistrzostwa Polski.

W drużynie nowokreowanego mistrza najlepiej zagrali Maciejko, Burda, Palus i Więcek. W Sile Gansiniec, Gburek I i Poles.

Sędziowali red. Zarzycki i Majchrowicz.

SZCZYRK. W nadchodzącą sobotę narciarze śląscy urządzają w Szczyrku nocny konkurs skoków narciarskich przy sztucznym oświetleniu.

Szczegóły podamy w numerze czwartkowym.

Ostatni akord KOSZYKARZY w Toruniu

Toruń. W ostatnim dniu turnieju o wejście do ligi koszykowej odbyły się dwa spotkania. W pierwszym meczu Ostrovia pokonała niespodziewanie Zryw Gdańsk w stosunku 44:42 (18:20). Zwycięstwo swoje Ostrovia ma ma do zawdzięczenia przede wszystkim kolosalnej ambicji oraz lepszej kondycji, natomiast ustępowała pod względem technicznym drużynie gdańskiej.

Mecz był bardzo zacięty o prowadzenie obejmowała kolejno każda z drużyn. Dopiero Zryw Ostrovii w ostatnich trzech minutach spotkania zapewnił jej nieznaczne aczkolwiek zasłużone zwycięstwo. Była to zarazem największa niespodzianka turnieju. W Ostrovii najlepiej zagrał Gręda, który sam zdobył 18 punktów. W Zrywie najlepszy był Markowski I i II. Sędziowali Eberhard Warszawa, Czekalski Łódź.

Ostatni mecz turnieju stanowiący zarazem kulminacyjny punkt zainteresowania trzydniowej batalii koszykarzy przyniósł nieoczekiwane łatwe zwycięstwo w stosunku 44:31 (26:16). Kosze dla Pomorza zdobyli Stefanowicz Zbigniew 10, Kosecki 10, Karczewski 7, Stefanowicz Lech 6, Wrankiewicz 6, Betlejewski oraz Gliński po 2 i Pietrasiewicz 1. Dla Cracovii Łudzik 8, Bacuła 5, Laska 14, Ciesielski Roman 2, Ciesielski Jerzy 2. Sędziowali mgr. Jacek Kowalski Poznań i Risiecki Olsztyn.

Po tym meczu publiczność gremialnie odśpiewała Pomorzaninowi »100 lat«, gratulując awansu do ligi koszykowej zawodnikom toruńskim Oficjalnego zamknięcia dokonał przedstawiciel Polskiego Związku Koszykówki i Siatkówki p. Eberhard z Warszawy, a wiceprezydent m. Torunia Szymański złożył gratulacje drużynie zwycięskiej.

Oficjalna tabela trzydniowego turnieju przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. k.
Pomorzanin Toruń	3	3	121:85
Zryw Gdańsk	3	3	94:99
Cracovia	3	1	85:97
Ostrovia	3	1	99:18

SKREŚLENIE ZAWODNIKÓW SŁYNNEJ POGONI (GRODZISK)

Warszawa Wydział G. i D. PZPN skreślił ostatecznie ze swojej ewidencji zawodników byłego GKS „Pogoń" w Grodzisku, którzy byli sprawcami znanych zajść na boisku i pobili sędziego zawodów, za co wyrokiem Sądu Okręgowego zostali skazani na karę więzienia. Na tej podstawie skreśleni zostali: Soporek Władysław, Stawicki Witold i Majewski Stanisław.

PORAZKA LEADERA zagłebiowskiej kl. A

SOSNOWIEC. W niedzielę rozpoczęła się druga runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo zagłębiowskiej klasy A. Wszystkie mecze odbyły się na boiskach przypominających wielkie bajora. Mimo złego stanu nawierzchni poszczególnych boisk odwołane zostało tylko jedno spotkanie Zagłębianka — Zagłębie. Sędzia Kurek uznał boisko za niezdatne do przeprowadzenia normalnego spotkania. W meczu towarzyskim Zagłębianka poniosła nieoczekiwanie wysoką porażkę 1:5. Do największych sensacji należy porażka leadera rozgrywek Górnika Czeladź z TUR-em Olkusz. Reszta spotkań przyniosła spodziewane na ogół wyniki.

GÓRNIK SOSNOWIEC — SARMACJA BĘDZIN 4:3 (2:1)

MILOWICE. Drużyna sosnowieckiego Górnika odniosła cenne zwycięstwo po równorzędnej grze. Bramki dla Górnika zdobyli Olszewski 2 i Hatyś 2. Dla Sarmacji Lewiński 2 i Prostacki 1. Widzów 1500.

TUR OLKUSZ — GÓRNIK CZELADŹ 3:1 (3:0)

Drużyna olkuskiego TUR-u przeważała przez całych 90 minut gry, a jedynie niedyspozycja strzałowa ataku nie pozwoliła mu na odniesienie wyższego cyfrowo zwycięstwa. Łupem bramkowym dla zwycięzców podzielili się Banys 2 i Szelicki 1.

METAL SOSNOWIEC — GWARDIA PIASKI 3:2 (2:0)

Metal odniósł z trudem wywalczone zwycięstwo wykazując słabe przygotowanie kondycyjne. Najsłabszym graczem zwycięzców był bramkarz Maj, który zawinił utratę obydwu bramek. Strzelcami dla zwycięzców byli Macuga 2 i Słota 1. Dla Piasków Mróz i Cesarz po 1. Widzów 2000.

Rymer-Skra 3:1 (0:0)

Dwa karne zadecydowały o zwycięstwie górników

RYBNIK. (tel wł.) Po słabej grze eksligowy Rymer uporał się z częstochowską Skrą zdobywając bramki przez Rudę 2 i Frankego 1. Honorową bramkę dla częstochowian zdobył Boczachowski. Sędzia Olejnik z Łodzi. Widzów 3000.

Składy drużyn: RYMER: Pojda, Bober, Pytlik, Kurzeja, Grzegórzyk, Zdrzałek, Dybała, Ruda, Murarz, Franke, Sauer.

SKRA: Bowiecki, Grolik, Bubel, Seifried, Orłowski, Łyszczarz Ślązak, Wojciechowski, Halkiewicz, Boczachowski, Purgal.

Pierwsza bramka padła dopiero w 44 min. ze strzału Frankego który przytomnie wykorzystał podanie Dybały. Po przerwie w 3 min. Grolik robi rękę na polu karnym a rzut karny pewnie egzekwuje Ruda. W 30 min. Skra przeprowadza niebezpieczny atak Ślązak b. ładnie wypuszcza Baczachowskiego który zdobywa honorową bramkę dla gości. Pech nie opuszcza Skry w 37 min. Łyszczarz na odmianę robi rękę na polu karnym a Ruda po raz drugi pewnie strzela z niego bramkę.

W drużynie Rymera na wyróżnienie zasługuje linia obrony Pytlik Bober oraz Ruda i Dybała w ataku. Najlepszymi graczami Skry byli obrońca Grolik i bramkarz Borowiecki.

TURCJA — SZWECJA 5:3 W ZAPASACH

SZTOKHOLM. W królewskiej hali tenisowej w Sztokholmie odbyło się międzypaństwowe spotkanie zapaśnicze reprezentacji Szwecji i Turcji. Mecz wygrała Turcja w stosunku 5:3.

OGNISKO — WIDZEW 0:0

SIEDLCE. Pierwszy występ Ogniska w rozgrywkach II Ligi sprawił 4-tysięcznej widowni rozczarowanie, gdyż zarówno miejscowi jak i 11-ka łodzian nie potrafili poruszać się na grząskim błotnistym boisku. W tych warunkach mecz był nieciekawy, i stał na słabym poziomie. Gra utrzymywała się przy wybitnej przewadze Widzewa, której napastnicy nie potrafili odzwierciedlić cyfrowo. W 23 minucie Folwarczyk nie wykorzystał rzutu karnego, co najlepiej świadczy o indolencji strzałowej napadu.

Składy drużyn: Ognisko: Burzyński, Gurzymski, Gwoździński, Zieliński, Lewocki, Karaś, Szmurło, Czapliński, Pieńkowski, Łuszczak, Partnicki.

Widzew: Mu[illegible], Kopaniewski, Reszka, Wiernik II, Słaby, Paciorek, Janas, Sadowski, Pawlikowski, Fornalczyk, Krygier.

Sędziował ob. Fomin z Radomia.

Bezbramkowy pojedynek exmistrzów Polski

Polonia Warszawa - Warta 0:0

WARSZAWA. Pierwsze spotkanie ligowe w Warszawie zakończyło się niespodziewanie wynikiem remisowym. Gdyby nie dwie pomyłki sędziego tego spotkania, obydwa zespoły zyskałyby zapewne po jednym rzucie karnym, bo tak jak w pierwszej połowie bez żadnych konsekwencji minęła Wartę ręka na polu karnym, tak i w ostatniej minucie gry Smulski będący tuż przed bramką został sfaulowany przez Wołosza.

W sumie spotkanie jak na początek sezonu sprawiało wrażenie dodatnie. Gra na ogół nie stała na dobrym poziomie, ale to już nie należy przypisywać wyłącznie graczom, bo teren gry daleki był od ideału. Tempo spotkania natomiast było całkiem dobre.

Drużyna miejscowych po dużej przewadze w pierwszej połowie spotkania osłabła nieco i dopiero wtedy goście stali się równorzędnym przeciwnikiem. Najlepiej o tym świadczy stosunek rogów 10:0 dla Polonii z czego aż 7 przypada na pierwszą część spotkania. Tylko wyjątkowej niezaradności ataku warszawskiego, który w najłatwiejszej pozycji nie umiał się zdobyć na skuteczny strzał, należy zawdzięczać końcowy remis spotkania. W drugiej połowie gry Warciarze zaczęli coraz częściej niepokoić Borucza i mieli również kilka okazji rozstrzygnięcia spotkania na swoją korzyść.

Oba zespoły wyszły na boisko bez żadnych rewelacyjnych zmian. Nie widać było jedynie dawnych środkowych napastników, bo Świcarz (Polonia) gra w dalszym ciągu w hokeja a Czapczyk (Warta) zmienił jak wiadomo swoje barwy klubowe. Brak tych dwóch zawodników odbił się niewątpliwie na poziomie gry obu ataków. Niezaradność pod bramką, poparta na ogół słabą grą w polu, nie mogła przynieść żadnych wyników, bo tyły drużyn swoimi umiejętnościami znacznie przewyższały formacje ofensywne.

W pierwszej części spotkania atak Polonii grał nawet dość składnie, ale to była nie zasługa napastników lecz solidne i pewne oparcie w formacjach obronnych. Para obrońców Wołosz — Pruski i pomoc z Brzozowskim na czele dawała sobie swobodnie radę z Warciarzami, przez co mogła poświęcić się pchaniu ataku do przodu.

Okresy lepszej gry Warty po przerwie nie dawały już tych możliwości i cała słabość ataku zespołu warszawskiego wychodziła wyraźnie na jaw. Jaźnicki nie potrafił wczuć się w rolę środkowego napastnika i błądził po boisku nie znajdując wcale właściwego miejsca gry dla siebie, a ponieważ i strzały nie wychodziły mu ocena dzisiejsza nie wypadła dobrze. Podobnie było z Szularzem. Po przerwie opuściły go zupełnie siły i nie umiał rozegrać nawet najłatwiejszej piłki.

Znacznie lepiej było po prawej stronie, gdzie młody Szczawiński, cofając się daleko w tył, umiał połączyć swoją pracę defensywnego łącznika i na czas wypuszczać swoich kolegów. Ze skrzydłowych lepszy był nawet Łabęda, jak zwykle walczył o każdą piłkę zawzięcie, ale brak wykończenia wszystkich akcji świadczy, że nigdy nie był skrzydłowym i prawdopodobnie nim nie będzie. Ochmański natomiast zaczął całkiem dobrze i wydawało się, że z jego strony grozi Krystkowiakowi największe niebezpieczeństwo, z czasem stracił zupełnie siły a może chęć do walki i wraz z Szularzem gubił się we wszystkich akcjach.

Najlepszym graczem gospodarzy był Brzozowski, który wspierany doskonałą grą Wołoszą, potrafił trzymać w szachu środkową trójkę zielonych.

Nie było to trudne, bo Gendera którego znamy jako dobrego technika na śliskim i ciężkim terenie nie potrafił już uwolnić się od przeciwnika, a nawet jak mu się to dwa razy udało i wtedy nie umiał strzelić z odległości kilku metrów. Podobnie jest i ze Smulskim, który mając jako opiekuna Wołosza, poza jednym strzałem i wspomnianym przejściem w ostatniej minucie gry nic nie pokazał. Razem ze starzejącym się Kaźmierczakiem i Genderą tworzyli stosunkowo wolno poruszający się atak a co jeszcze ważniejsze nie kwapili się wcale do walki o piłkę. Opitz też nie zachwycił. Jeżeli można o nim coś powiedzieć, to chyba tylko to, że od Kaźmierczaka przejął całkiem niepotrzebnie skłonności do ostrej gry, zwłaszcza do cichego i skrytego kopania po kostkach przeciwnika.

Krystkowiak obronił wszystko co tylko z nazwy przypominało strzały i raczej nie miał trudnego zadania. Borucz po przerwie interweniował wiele razy i to w groźnych momentach, raz jeden nawet wyręczyła go wewnętrzna strona słupka.

Składy drużyn:

WARTA: Krystkowiak, Pyda, Dusik, Torz, Groński, Skrzypniak, Kaczmarek, Opitz, Gendera, Kaźmierczak, Smulski.

POLONIA: Borucz, Wołosz, Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński, Łabęda, Szczepański, Jaźnicki, Szularz, Ochmański.

NAPRZÓD JANÓW I CONCORDIA

rozpoczęły II rundę w rewelacyjnej formie

KATOWICE — Pięcioma spotkaniami rozpoczęła wczoraj drugą rundę (wiosenna) śląska klasa wydzielona. Pierwsze spotkania przyniosły pewne zwycięstwa faworytom, a na szczególną uwagę zasługują zwycięstwa Naprzodu Janów i Concordii Knurów. Obie drużyny wykazały dobrą formę i kondycję, nabyte zaprawą zimową. Tabela klasy wydzielonej przedstawia się następująco:

1. Naprzód Janów	12	22	51:17
2. Concordia Knurów	12	20	48:16
3. Metal Huta Pokój	12	16	24:17
4. Siemianowiczanka	12	13	31:24
5. Kop. Katowice	12	13	25:29
6. Pogoń Katowice	12	12	28:28
7. Błyskawica Radlin	12	11	29:27
8. Polonia Piekary	12	10	21:26
9. Czarni Chropaczów	11	9	20:29
10. Naprzód Rydułtowy	12	8	18:26
11. Koszarowa Żywiec	12	3	9:44

Błyskawica — Kop. Katowice 5:1 (2:0)

RADLIN. — Górnicy katowiccy zawiedli na całej linii, przegrywając z lepszą pod każdym względem Błyskawicą, dla której bramki zdobyli: Majchrzak 3, Warzecha i Trybus. Honorowy punkt uzyskał dla gości Wiśniewski.

Concordia — Polonia Piekary 8:1 (3:0)

KNURÓW — Kompromitująca porażka Polonii, która jedyny punkt zdobyła z przyznanego jej rzutu karnego przez Siwego.

Zwycięzcy zdobyli bramki przez: Szlegera 3, Grzegorzycę 2, Wolnego, Wiertelorza, a jedna była samobójcza. Zawody prowadził p. Duda.

Pogoń — Siemianowiczanka 4:1 (0:0)

KATOWICE. — Siemianowiczanka nie była tak zła, jak wskazuje wynik, podczas kiedy Pogoń grała z wybitnym szczęściem. Będąc prawie pierwszorzędną drużyną Pogoń wygrała 4:1 (0:0), przy czym wszystkie bramki padły w ostatnich minutach meczu. Bramki dla Pogoni zdobyli: Piątek i Pazurek.

Metal Huta Pokój — Naprzód Rydułtowy 5:2 (4:0)

NOWY BYTOM — O wyniku spotkania zadecydowała pierwsza część meczu, w której zwycięzcy byli zespołem zdecydowanie lepszym. Po zmianie pól gospodarze grali na utrzymanie wyniku. Przez Spałkę 3 i Szombarę 2, Metal zdobył swe bramki.

Naprzód — SKS Koszarawa Żywiec 7:0 (4:0)

JANÓW — Imponującym zwycięstwem rozpoczął Naprzód drugą serię, umacniając swą pozycję leadera rozgrywek. Goście z Żywca mimo połączenia się ze sobą nie przedstawiali godnego dla Naprzodu przeciwnika. W Naprzodzie bezbłędnie grała linia zespołu z Bąkiem i Góreckim na czele.

ZAGŁĘBIOWSKA KL.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela zagłębiowskiej klasy „A" przedstawia się następująco:

1) Górnik Czeladz	9	14	22:12
2) Metal Sosnowiec	9	12	26:17
3) Górnik Sosnowiec	9	11	24:18
4) Zagłębianka	8	11	17:16
5) TUR Olkusz	9	10	21:14
6) Gwardia Piaski	9	10	20:17
7) ZKSM Będzin	8	4	10:19
8) Zagłębie	8	4	15:30
9) Sarmacja	9	3	14:26

PIĘŚCIARZE CZECHOSŁOWACCY W FINLANDII

PRAGA. Z Pragi udaje się do Helsinek 10-ciu miejscowych pięściarzy, którzy rozegrają w Finlandii rewanżowe spotkania. Program występów przewiduje cztery mecze. Wyjazd pięściarzy czechosłowackich jest rewanżem za ostatni pobyt Finów w CSR.

Kpt. PZB TYPUJE

OSEMKĘ NA WIEDEŃ I OSLO

POZNAŃ. Jak już podawaliśmy w wiadomości z Gottwaldowa podczas meczu międzypaństwowego Polska — CSR zakontraktowane zostało przez prezesa Jędrzejewskiego spotkanie Polska — Austria w boksie przy czym termin jego ustalony został na 28 kwietnia w Wiedniu.

Zapytany przez nas kpt. PZB Derda o przypuszczalny skład naszej repr. ósemki na ten mecz oświadczył, że do Wiednia wyśle drużynę młodą, ale taką, która najprawdopodobniej reprezentować będzie nasze barwy na mistrzostwach Europy w Oslo.

Trudno mi jeszcze w tej chwili operować konkretnymi nazwiskami — powiedział kpt. PZB, ale najprawdopodobniej skład nasz wyłoniony zostanie z następującej szesnastki:

W wadze muszej biorę pod uwagę Kasperczaka oraz stale poprawiającego się niemal z meczu na mecz Woźniaka z Ostrowa.

W wadze koguciej Grzywocza oraz Symonowicza.

W wadze piórkowej Matlocha i Kruzę.

W wadze lekkiej Krawczyka (Łódź), Walugę (Wrocław) i Czortka.

W wadze półśredniej Chyclę i Kaźmierczaka.

W wadze średniej Cebulaka (który powoli wraca do swej dawnej formy) oraz Nowarę.

W wadze półciężkiej Kołeczkę (Ostrów) i Gnata (Pomorze).

W wadze ciężkiej wreszcie Klimeckiego i Jaskułę.

Kiedyśmy zwrócili uwagę, że kpt. PZB zapomniał o Szymurze otrzymaliśmy odpowiedź:

— O Szymurze nie zapomniałem, ale Franek przechodzi od pewnego czasu poważny spadek formy i musi dużo nad sobą popracować, aby odzyskać zaufanie, jakie do niego cała sportowa opinia w Polsce dotąd posiadała. Inaczej może swą karierę zakończyć tak jak Kolczyński.

Obok Szymury uderza brak Antkiewicza. — Wiem — powiedział nam p. Derda, że zawodnik Gwardii powrócił już na ring, ale muszę osobiście przekonać się co jest on obecnie wart. Jeżeli okaże się, że jest on przynajmniej tym Antkiewiczem, którym był w roku ubiegłym, jego powrót do reprezentacji jest pewny.

Tyle kpt. PZB. Z rozmowy z nim wywnioskowaliśmy, że zwrócił on uwagę na Grzelaka obiecującego i silnego zawodnika kaliskiego Włókniarza oraz Nowaczyka, który b. dobrze wypadł na mistrzostwach POZB.

P. Derda dużo sobie obiecuje jeszcze po meczach, które rozegrane zostaną z okazji 25-lecia POZB — Śląsk — Poznań, seniorów i juniorów (Dwie drużyny poznańskie na ten mecz montuje kpt. POZB Musioł i już w tym tygodniu podane zostaną one do wiadomości publicznej).

NAPRZÓD -- GWARDIA (KIELCE) 4:1 (3:0)

Gwardia: Kargulewicz, Broniś II, Mojecki — Czak, Jankowski, Zięba — Jabłoński, Iwański, Kulesza Jung — Machel.

Naprzód: Daniłowski — Michalski, Golda — Bawej, Duda Klosek — Piec, Brechczy, Kokot, Kubocz i Kroczek.

Sędzia p. Krzyżanowski (Poznań) zbyt drobiazgowy w ocenie fauli. Widzów ponad 3 tys.

Naprzód uzyskał zasłużone zwycięstwo nad zespołem kieleckim. Ślązacy byli drużyną szybszą. Najlepiej wypadł atak, w którym wyróżnił się Kokot. Pomoc słabsza Daniłowski — mało zatrudniony. W Gwardii najjaśniejszym punktem był Kargulewicz w bramce, na wysokości zadania stanęła pomoc — atak gości dopiero zo przerwie zagroził bramce Naprzodu.

Gra toczyła się na grząskim, błotnistym terenie, przy przewadze Naprzodu. Pierwszą bramkę dla gospodarzy zdobywa głową w 16 min. Kokot, po udanym dośrodkowaniu Kroczka. W 3 min. później Kokot strzela drugi punkt w 23 min. — Piec z karnego strzela trzecią bramkę.

Po pauzie gra się wyrównuje — niemniej w 9 min. Kokot zdobywa z bliska czwarty punkt. W 4 min. później za faul Gołdy na Jabłońskim sędzia zarzadza rzut karny, z którego Jung uzyskuje jedyną bramkę dla gości. Jeszcze obie drużyny mają możność zmiany wyniku — jednak Iwański, Piec i Kokot strzelają w aut.

BOKSERZY CZESCY ZWYCIĘŻAJĄ W GDYNI

GDYNIA. W hali Dworca Morskiego w Gdyni rozegrano międzynarodowe zawody pięściarskie między drużyną czechosłowacką „Sokol — Hranice" a zespołem KS Morski (Gdynia). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 11:5.

Pierwsza niedziela rozgrywek o mistrzostwo Opolskiej klasy „A"

ZABRZE. (j. g.) W ub. niedzielę Opolska Klasa Wydzielona i klasa A zainaugurowały rundę wiosenną mistrzostw. Pierwsze mecze zakończyły się spodziewanymi sukcesami faworytów, a na specjalną uwagę zasługuje jedynie wysokie zwycięstwo Metalu Bytom Bobrek, którego drużyna wydaje się być już obecnie jednym z najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrza Okręgu.

GRUPA WYDZIELONA.

POLONIA Ib BYTOM — LWOWIANKA OPOLE 2:5 (1:2).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Śliwiński i Misiak po 2 oraz Zoszka 1, a dla pokonanych Bukartyk i Sałik.

METAL PIAST GLIWICE — POGOŃ PRUDNIK 2:2 (0:1)

Bramki dla gospodarzy zdobyli: Hoheisel i Maczka, a dla Pogoni Cichy i Krukowski.

GÓRNIK Ib BYTOM SZOMBIERKI — GÓRNIK ZABRZE 1:2 (1:1)

Bramki dla Górników Zabrza uzyskali: Hary i Jurczyk a dla Szombierek Szczygieł.

Po meczach tych tabela klasy wydzielonej przedstawia się następująco:

Górnik Zabrze	6	12	19:8
Polonia Ib Bytom	6	8	19:14
Pogoń Prudnik	6	7	9:11
Metal Piast Gliwice	6	7	13:15
Lwowianka Opole	6	5	12:13
Górnik Ib Bytom	6	3	6:17

KLASA A.

ODRA OPOLE — NYSA 4:3 (0:1)

Bramki dla Odry zdobyli: Cichy 2 oraz Pastuszko i Iwanczok po 1, a dla gości Dubiel 2 i Malec. Sędziował p. Kubocz.

METAL BYTOM BOBREK — LKS LUBLINIEC 12:0 (5:0)

KLASA PAŃSTWOWA

ILOŚĆ ZDOBYTYCH BRAMEK

33

NAJLEPSZY ATAK

Wisły

NAJLEPSZA DEFENSYWA

Cracovii

NAJWIĘKSZA NIESPODZIANKA

Polonia B. — Ruch 2:2

LEADER TABELI

Cracovia

OUTSIDER

Lechia

NAJLEPSI STRZELCY

1) Kohut — 3. Różankowski II — 3.
2) Gracz — 2. Anioła — 2. Biała — 2

NAJLEPSI BRAMKARZE

Brom
Krystkowiak

NAJLEPSI SĘDZIOWIE

Sznajder

ILOŚĆ WIDZÓW

60.000

WYNIKI

Cracovia — Lechia 5:1 (1:1)
Górnik — Legia 1:2 (1:1)
Polonia W. — Warta 0:0
ZZK — AKS 7:3
Ruch — Polonia B 2:2 (2:0)
Włókniarz — Gwardia Wisła 2:8 (1:3)

NAJLEPSZA JEDENASTKA

Brom, Glimas, Flanek, Słoma, Tarka, Gajdzik, Giergiel, Różankowski I, Różankowski II, Górski, Mamoń

„Nasza jest noc"

śpiewali hokeiści w Zakopanem

grając o tytuł mistrza ligi hokejowej

✱ Najpilniejszym obserwatorem pierwszego dnia rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski był minister Rabanowski. Jako jeden z pierwszych widzów zjawił się na trybunach i z zainteresowaniem śledził przebieg spotkań nawet podczas przerw nie wychodząc do szatni celem ogrzania się.

Przedstawiciele PZHL dużo obiecują sobie po wykazanym przez ministra zainteresowaniu dla hokeja i sądzą, że zgodzi się on w najbliższej przyszłości zasiąść na prezesowskim fotelu.

* * *

✱ Tegoroczne finały nie pozwoliły wczasowiczom spędzającym urlop w Zakopanem na prawdziwy wypoczynek.

Mecze zaczynały się o godz. 20 i cała impreza trwała przez wszystkie trzy dni do niemal pierwszej w nocy. Entuzjaści hokeja snuli się więc jak duchy nocne po ulicach Zakopanego.

* * *

✱ Sławna już w całym kraju zakopiańska elektrownia, która od czterech lat nie może się odbudować, przypomniała się także hokeistom. W drugim dniu turnieju około godz. 11 przerwała ona dostawę prądu i lodowisko zaległy egipskie ciemności. Przerwa wypadła podczas meczu Cracovia — Legia i trwała przeszło 10 minut.

* * *

✱ Z oświetleniem mieli organizatorzy największe kłopoty. Dwie lampy palące się nad jedną z bramek gasły prawie w każdym meczu. Gdy obsługa z drabiną zjawiała się na lodzie lampy się niespodziewanie zapalały, by po wycofaniu się obsługi z drabiną znów zgasnąć.

* * *

✱ Siła przywiozła najmniej graczy do Zakopanego. Nie zjawili się jej obrońcy, których nie chciano urlopować. Gdyby mieli więcej graczy, to prawdopodobnie odegraliby poważniejszą rolę w turnieju.

* * *

✱ Większe zrozumienie dla sportu wykazali pracodawcy Csoricha. KTH mające także wielkie trudności składowe przyjechało do Zakopanego bez swojego najlepszego gracza, który zjawił się na lodowisku dosłownie na kilka minut przed meczem z Cracovią. Koledzy urządzili Csorichowi z tego powodu owację, a przygnębienie jakie panowało w drużynie z miejsca ustąpiło

* * *

✱ Do najczęstszych incydentów podczas meczu Cracovia — KTH dochodziło między dawnymi kolegami klubowymi Burdą i Csorichem. Obydwaj ci najlepsi w swoich drużynach gracze często razem wędrowali na karną ławkę, gdzie nie przestawali się dalej kłócić.

* * *

✱ Roch Kowalski otrzymał najwyższą karę podczas turnieju 10 minut za zwracanie uwagi sędziom. Roch miał jednak szczęście bo sędziom mierzącym czas „nawaliły" sztoppery i popularny hokeista przez pomyłkę już po czterech minutach znalazł się z powrotem na lodzie.

Kowalski najwięcej rwał się do gry. Nie można go było utrzymać ani chwili na ławce. Nie chciał sie w ogóle zmieniać, grał na wszystkich możliwych pozycjach.

* * *

✱ Jak to zwykle bywa gracze usunięci z gry robili niewinne miny, pytając się sędziów — za co otrzymali karę. Niezmienną odpowiedzią jednego z arbitrów było — „za żywota" — Po takiej odpowiedzi gracz nie indagował dalej arbitra.

* * *

✱ Najpopularniejszym graczem turnieju był Gansiniec. Już po pierwszym dniu widownia wołała na niego po imieniu „Ferdek" Ferdek — gola.

✱ Podczas meczu Legia — Cracovia atmosfera była bardzo naprężona. Sędziowie mieli kłopot nie tylko z krewkimi graczami, ale tak że z widzami. Doszło do tego, że sędzia Zarzycki musiał na karne minuty do końca meczu usunąć jednego z widzów, którym zaopiekowała się milicja.

WE WTOREK W MORAWSKIEJ OSTRAWIE GRAJĄ NASI KOSZYKARZE

Ustalono już, że reprezentacja polskich koszykarzy, która w niedzielę 27-go marca rozegra międzypaństwowy mecz z CSR w Pradze, we wtorek 29-go bm. wystąpi w Morawskiej Ostrawie przeciw drużynie tego miasta.

Przypomnieć należy, że w ub. piątek w Morawskiej Ostrawie grały polskie siatkarki. Spotkały się tam one z niezwykle gorącym przyjęciem.

W imieniu przedstawicieli władz i sportowców witał Polki burmistrz miasta — **Kubera**, — wygłaszając krótkie przemówienie najpierw w języku polskim, a następnie czeskim.

Morawska Ostrawa przygotowuje się starannie do przyjęcia naszych koszykarzy. Po meczach Bułgarów i Rumunów, wizyta Polaków oczekiwana tu jest z wielkim zainteresowaniem.

ANTKIEWICZ znów walczy ale w wadze lekkiej

I JEST W SŁABEJ FORMIE

Gwardia Gd - Zjednoczenie 9:7

BYDGOSZCZ. Mecz Zjednoczenia z Gwardią gdańską o mistrzostwo ligi pięściarskiej wywołał w Bydgoszczy nienotowane zainteresowanie. Sala DOW mogła pomieścić tylko 3000 widzów, drugie tyle odeszło od kas bez biletów.

To wielkie zainteresowanie spowodowane było zapowiedzią walki zdobywcy brązowego medalu olimpijskiego Antkiewicza z Kruzą. Jakież było jednak rozczarowanie widowni, gdy okazało się, że Antkiewicz przeszedł do wagi lekkiej. Grupa bydgoskich fanatyków zaczęła nawet demonstrować w sposób bardzo nieprzyjemny swoje rozczarowanie. Antkiewicz jednak nie uciekł przed Kruzą, ani nie odgrywały tutaj roli tak zwane względy strategiczne. Nasz olimpijczyk ma poważne trudności wagowe i w piórkowej już chyba nigdy nie wystąpi. Ma on 4 kilogramy ponad limit i nie chce w żadnym wypadku zrzucać wagi.

Niestety w lekkiej będzie on miał o wiele mniej do powiedzenia niż w piórkowej. W niedzielę z Baranowskim walczył bardzo słabo. Zatracił swoją największą zaletę, szybkość, jego ciosy nie mają tej dynamicznej siły co dawniej.

Obecny na meczu Feliks Sztam stwierdził, że Antkiewicz w niczym nie przypomina pięściarza, który odnosił tak piękne sukcesy olimpijskie. Antkiewicz musiałby dużo nad sobą pracować, aby powrócić z czasem do swojej dawnej formy, stwierdził Sztam. Na razie nie wchodzi w rachubę jako piórkowiec.

Bohaterem Bydgoszczy był w niedzielę Kruza. Stoczył on porywającą walkę z Golyńskim. Było to najładniejsze spotkanie dnia. Kruza jest w wielkiej formie. Przez wszystkie trzy rundy wykazał doskonałą kondycję, wyprowadzał ciosy szybkie jak błyskawice i do tego stopnia zmęczył Golyńskiego, że gdańszczanin z trudem wytrzymał do końca walki.

Zjednoczenie ma trudności z zestawieniem składu. W wadze muszej musiało kierownictwo sięgnąć po weterana Borowicza, który spisał się nad podziw dobrze, ale został pokrzywdzony werdyktem sędziowskim odbierającym mu zwycięstwo. Walkę bezsprzecznie wygrał Borowicz, stwierdzili to obecni na meczu kapitan PZB Derda i Feliks Sztam. Ten jeden jedyny niesłuszny wyrok zadecydował o wyniku spotkania, które mogło Zjednoczeniu przynieść choćby remis.

Największy zawód bydgoszczanom sprawił olbrzym pomorski Chyła, przegrywając walkę z filigranowym Flisikowskim. W takim samym stopniu jak liczyła na niego Bydgszcz, Chyła zawiódł.

Mecz otrzymał bardzo uroczyste ramy, został poprzedzony przemówieniami powitalnymi, a dwaj solenizanci Kruza i Borowicz oraz jubilat Rychter za setną walkę otrzymali upominki.

Przebieg i wyniki poszczególnych walk przedstawiały się następująco:

W wadze muszej: Borowicz (Zj) nie rozstrzygnął walki z Mikołajczewskim (G).

Różnica 20 lat między przeciwnikami nie przechyliła szali na korzyść gdańszczanina. Przez dwie rundy silniejszy fizycznie Borowicz przeważał znacznie, polując na dolne partie przeciwnika. Dopiero w trzecim straciu Mikołajczewski doszedł do głosu, finiszując ostro, ale finisz ten wystarczył jedynie na ogłoszony remis.

W wadze koguciej Kowalewski (Zj) wygrał na pkt. z Pękiem (G). Kowalewski z miejsca przystąpił do ostrego ataku, zasypując Peka gradem ciosów. Młody gdańszczanin wykazał jednak nieprawdopodobną wytrzymałość, którą trzeba było podziwiać na równi z temperamentem i bojowością Kowalewskiego. Wysoko na punkty wygrał Kowalewski.

W wadze piórkowej: Kruza (Zj) wygrał na pkt. z Golyńskim (G). Walka od pierwszej chwili przyniosła błyskawiczną wymianę ciosową. Obydwaj pięściarze walczyli w zwarciu wyprowadzając krótkie sierpy. W pierwszej rundzie Golyński był równorzędnym przeciwnikiem dla Kruzy. Od drugiego jednak starcia przewaga Kruzy zaczęła się coraz wyraźniej uwidaczniać, Golyński słabł w oczach i walkę zakończył zupełnie groggy.

W wadze lekkiej: Baranowski I (Zj) przegrał na pkt. z Antkiewiczem (G). W pierwszej rundzie Antkiewicz był minimalnie lepszy i zadawał groźniejsze ciosy. W drugiej rundzie Baranowski łapie nareszcie dystans i ładnie kontruje przeciwnika. W trzeciej rundzie Baranowski zawiódł jednak kondycyjnie, końcówką należy znów do Antkiewicza i przesądza walkę na jego korzyść.

W wadze półśredniej: Baranowski II (Zj) przegrał na pkt z Iwańskim (G). Przez dwie rundy walka miała bardzo nudny przebieg. Obydwaj pięściarze polowali jedynie na cios, tak, że otrzymali napomnienie za unikanie walki. Dopiero w trzecim starciu Iwańskiemu wyszło parę „cepów", a po jednym z nich Baranowski poszedł nawet na deski.

W wadze średniej: Rychter (Zj) przegrał na pkt. z Kwiatkowskim (G). Kwiatkowski o głowę niższy od swojego przeciwnika poszedł na półdystans, bardzo ładnie punktował lewymi i prawymi prostymi. W trzeciej rundzie Rychter znalazł się do 8 na deskach.

W wadze półciężkiej: Gnat (Zj) zdobył dalsze 2 pkt dla Zjednoczenia, wygrywając z Rudzkim (G). W 2 rundzie posłał on przeciwnika do 8 na deski, miał znaczną przewagę, ale wygrał jedynie na pkt. nie potrafiąc wyprowadzić kończącego ciosu.

W wadze ciężkiej Chyła przegrał na pkt. z Flisikowskim (G). Flisikowski ruszył od drugiej rundy począwszy śmiało naprzód, zwyciężył tempem Chyłę i wygrał zdecydowanie.

Walki w ringu prowadził słabo Wroz z Poznania, punktowali Brzeziński (Szczecin), Zięba (Wrocław), Masłowski (Poznań).

Batory - Gedania 8:8

Bazarnik przegrywa z Antkowiakiem

GDAŃSK. Gedania sprawiła zawód swoim licznym zwolennikom tracąc w pierwszym ligowym meczu cenny punkt z Batorym.

Gdańszczan prześladował pech. Nie mogli oni wystawić swojego najlepszego składu, zabrakło Kudlacika i Musiała, który ma nadwagę, a oprócz tego mitrowany punkt Białkowski przegrał walkę przez dyskwalifikację zadając Kaczmarkowi cios w tył głowy. Ta walka zadecydowała o wyniku meczu. Początkowo wydawało się, że Gedania odniesie zwycięstwo bo po pięciu walkach prowadziła 8:2. Od wagi średniej począwszy jednak nie zdołali jej pięściarze wygrać już ani jednej walki.

Największą sensację stanowiła porażka reprezentanta Polski Bazarnika z młodym Antkowiakiem. Bazarnik nie może jakoś powrócić do swojej szczytowej formy. W spotkaniu z Antkowiakiem walczył anemicznie i tylko w pierwszej rundzie wykazał pewną klasę. Braki kondycyjne wyszły na wierzch już w drugim starciu kiedy to Antkowiak coraz wyraźniej zaczął przychodzić do głosu. Mimo wszystko walka miała przebieg wyrównany bowiem Ślązak braki kondycyjne nadrabiał rutyną. O porażce jego zadecydowało ostrzeżenie które otrzymał w pierwszej rundzie.

Jak było do przewidzenia nie doszło do spotkania Nowara — Chychła. Chychła pozostał w wadze półśredniej, a Nowara przeskoczył do półciężkiej.

Obydwaj nasi reprezentanci wykazali bardzo dobrą formę i wygrali swoje walki w sposób bezapelacyjny.

Mecz wywołał wielkie zainteresowanie i hala dywizji kaszubskiej wypełniła się po brzegi

Walki w ringu prowadził Kubik (Szczecin), punktowali Szudziński (Warszawa). Krasucki (Warszawa), Kamiński (Szczecin).

Wyniki techniczne przedstawiały się następująco:

W WADZE MUSZEJ: Soczewiński (Gedania) wygrał zdecydowanie z Bielaczkiem (Batory). Walka była prowadzona w żywym tempie Soczewiński miał przewagę we wszystkich trzech starciach Ślązak słaby technicznie.

W WADZE KOGUCIEJ: Klein (Gedania) wygrał na pkt. z Kempą (Batory). Wyższy o głowę od Kleina w pierwszej rundzie trzymał gdańszczanina na dystans. W drugim starciu nastawiony dobrze Klein przechodzi do huraganoweego ataku i uzyskuje przewagę, którą utrzymuje już do końca walki.

W WADZE PIÓRKOWEJ: Antkowiak (Gedania) wygrał na pkt. z Bazarnikiem (Batory). W pierwszej rundzie nieznaczną przewagę miał lepszy technicznie Bazarnik. Atakował on stale seriami. Druga runda ma przebieg wyrównany. Bazarnik walczy nieczysto idzie głową naprzód i dostaje napomnienie. W trzeciej rundzie Antkowiak lepszy kondycyjnie przechodzi do ataku zasypuje ślązaka gradem ciosów uzyskuje wyraźną przewagę i wygrywa walkę.

W W. LEKKIEJ: Zieliński (Gedania) przegrał na pkt. z Ponantą (Batory). Walka na bardzo słabym poziomie. Ponanta otrzymał w pierwszej zaraz rundzie ostrzeżenie za nieczystą walkę. W drugiej i trzeciej rundzie ślązak uzyskał przygniatającą przewagę. Zieliński ogranicza się do trzymania, nie potrafi stawić jakiegoś zorganizowanego oporu i przegrywa zdecydowanie.

WAGA PÓŁŚREDNIA: Chychła (Gedania) wygrał na pkt z Kuszem (Batory). Znajdujący się w doskonałej formie repr. Polski miał znaczną przewagę techniczną nad prymitywnym Kuszem, który wszystkie braki stara się nadrobić silnym ciosem. Nie potrafi go jednak wyprowadzić. W drugiej rundzie jeden z silnych swingów Chychły powala Kusza na deski do 8 sek. Kusz broni się rozpaczliwie inkasuje szereg silnych bomb ale niesłychana odporność pozwala mu dotrwać do końca walki i przegrywa jedynie na pkt

W WADZE ŚREDNIEJ: Rajski (Gedania) przegrał na pkt ze Sznajderem (Batory) Walka miała przebieg wyrównany W pierwszej rundzie Rajski otrzymuje napomnienie za nieczystą walkę w II starciu z kolei Sznajder za bicie głową otrzymuje napomnienie W trzeciej lepszy technicznie ślązak więcej trafia i wygrywa walkę.

W WADZE PÓŁCIĘŻKIEJ: Rudzisz (Gedania) poddał się po pierwszej rundzie Nowarze (Batory). Rudzisz to młody pięściarz o atletycznej budowie, ale małych umiejętnościach. Jeden z ciosów Nowary w I rundzie powala go na deski do 8 sek. Za drugim razem gong przerywa liczenie. W przerwie Rudzisz poddaje się,

W WADZE CIĘŻKIEJ walka Białkowskiego z Kaczmarkiem (B) trwała b. krótko W połowie I-szej rundy Kaczmarek dostaje silny cios w tył głowy i daje się wyliczyć. Kierownictwo Batorego zakłada protest który zostaje uwzględniony i zwycięstwo przez dyskwalifikację Białkowskiego otrzymuje Kaczmarek

Niespodzianka w RADOMIU

RADOMIAK — BZURA 1:1 (0:0)

RADOM. Bramki zdobyli w 53 min. Pyziak dla Radomiaka, w 65 min., Dąbrowski dla Bzury. Sędziował Wielgusiak z Lublina uważnie. Widzów 2 tysiące.

Bzura: Motyliński Marszałek, Zagajewski, Kasztelan, Felczak, Olejek, Pawlak, Królak, Górnicki, Dąbrowski, Zaczkowski.

Radomiak: Ciupa, Adamczyk, Drela, Klocek, Rusinowicz, Kopek, Pyziak, Poszyczek, Czachor I, Piętaszek, Czachor II

Błotnisty teren słabo technicznie zaawansowanym drużynom nastręczał wiele trudności przy rozwijaniu akcji, to też gra nie była zbyt ciekawa. W pierwszej połowie upływała ona pod znakiem przewagi miejscowych, którzy jednak rzadko przedostają się w bezpośrednie sąsiedztwo bramkarza Bzury. Gospodarze przeważają jeszcze do 53 minuty, kiedy to Pyziak wykorzystując ryzykowny wybieg Motylińskiego zdobywa dla Radomiaka prowadzenie.

Od tej chwili inicjatywę przejmuje Bzura, spychając miejscowych do obrony. W 63 minucie Dąbrowski strzela w poprzeczkę, a w dwie minuty później po rzucie różnym uzyskuje wyrównanie.

Cień Legii wygrywa

z 10-tką SZOMBIEREK 2:1

LEGIA — SZOMBIERKI 2:1 (1:1),

Bramki dla warszawian zdobyli: Oprych i Skoczek, dla Szombierek — Fuchs Sędziował ob. Pryk z Krakowa. Widzów 4.000.

LEGIA: Skromny, Floreczyk, Waksman, Szaflarski, Milczanowski Dzięciołowski, Skoczek, Wilczyński, Oprych, Górski, Mordarski

SZOMBIERKI: Jung (Kulawik). Czernik, Kalus, Czepionka, Banisz Wieczorek, Fuchs, Krasówka, Burda, Suchy, Renk.

Szumne i liczne zapowiedzi o generalnym wzmocnieniu Legii najprawdopodobniej odnosiły się do dalszej przyszłości, bowiem drużyna, która wystąpiła w Chruszczowie, naszpikowana nazwiskami rezerwowych, ustępuje zeszłorocznej jedenastce o równą klasę.

Mecz odbył się w stosunkowo ciężkich warunkach, utrudniających zaprezentowanie wszystkich umiejętności, tym niemniej można być pewnym, że **Wilczyński nie jest żadnym wzmocnieniem Legii,** jak to wszem i wobec zapowiadano, a już zupełnym nieporozumieniem jest obecność Skoczka na prawym skrzydle Był on najsłabszym zawodnikiem na boisku, a zdobycie zwycięskiej bramki w niczym go nie rehabilituje.

Legia zdobyła pierwsze dwa punkty zasłużenie, co do tego nie może być kwestii: warszawianie byli zespołem lepszym zarówno pod względem technicznym, jak i taktycznym. Wszystko to jednak nie oznacza by zadowolili. Mieli zbyt dużo luk W napadzie sprawnie funkcjonowała tylko lewa strona — Górski — Mordarski. Oprych obrał sobie w tym meczu rolę spokojnego obserwatora, wyczekującego na łatwe okazje do zdobycia bramki. Trzykrotnie jednak będąc sam na sam z bramkarzem fatalnie spudłował.

W pomocy wybijał się pracowitością Dzięciołowski, dzielnie spisywał się na środku Milczanowski. Z trójki obronnej na wysoką notę zasłużył Skromny, który w drugiej połowie miał ciężkie zadanie, wyszedł z niego jednak obronną ręką

Szombierki są niestety słabą drużyną i trudno jej wróżyć w lidze większe powodzenie Wydawało się, że wykorzystując atut własnego krótkiego i wąskiego boiska, zdołają zmusić warszawian do ciężkiej walki tymczasem działo się zgoła inaczej Burda w napadzie dał się zupełnie ukryć i tylko momentami uwalniał się spod opieki Milczanowskiego. Krasówka na prawym łączniku stanowczo zbyt mało wykazał walorów jak na kandydata do reprezentacji Lepiej od niego spisywał się maleńki Fuchs który jednak nie potrzebnie stosował „jiu jitsu" w pojedynkach ze Skromnym Suchy niestety grał tylko 4 minuty. Później statystował ledwie ruszając się po boisku. Renk jest już wygraną do ostatka melodią.

Na tyłach pracowano ambitnie, twardo, cóż kiedy z niewielkim pożytkiem dla ofensywy. Chaos trwał również w obronie Jung w bramce czekał na pierwszą okazję, by zwolnić to stanowisko dla Kulawika, broniącego pewniej i skuteczniej.

Mecz nie był ciekawy, stał na słabym poziomie. Do jaśniejszych momentów należały tylko zagrania lewej strony napadu warszawian i groźne wypady z prawej flanki miejscowych.

Mecz zaczął się sensacyjnie, ponieważ już w 3 min. Szombierki z ostrego strzału Fuchsa zdobyły prowadzenie. Legia zrewanżowała się w 30 sekund później bramką uzyskaną przez Oprycha. Mimo licznych ku temu okazji, wynik utrzymywał się bez zmian do 19 min. drugiej połowy, kiedy niespodziewany strzał (przypominający raczej podanie) Skoczka znalazł drogę do siatki. Od tej chwili Legia ściąga posiłki na własne pole, grając wyraźnie na utrzymanie wyniku. Pod bramką Skromnego momentami kotłuje się, nikt jednak nie potrafił zdobyć się na odważny męski strzał

TURNIEJ BOKSERSKI w RADOMIU

Radom W dniu 27 bm. odbędzie się w Radomiu turniej bokserski z udziałem Radomiaka, Broni, i Prochu (Pionki) z okazji 20-lecia boksu radomskiego.

Pierwsza sekcja bokserska w Radomiu powstała przy KS Broń i była założona przez obecnego trenera pięściarzy Radomiaka — Pańca.

Do najciekawszych walk turnieju będą należały między innymi spotkania: Przybytniewski — Sieradzan, Kotkowski — Krok, Czortek — Orlik

PO PREMIERZE BOKSERÓW

Co przyniosła I-sza niedziela rozgrywek ligi PZB

KATOWICE. Pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo ligi bokserskiej przyniosła kilka niespodziewanych naogół wyników. Do niespodzianek zaliczyć należy remis Batorego z Gedanią oraz porażkę Zjednoczenia z Gwardią gdańską w Bydgoszczy.

Typowana na mistrza Polski Gwardia Warszawa nie zawiodła pokładanych w niej nadziei i dość łatwo uporała się ze Zrywem Gdańsk.

Pierwsza niedziela przyniosła kilka niespodzianek w spotkaniach indywidualnych. Do największych zaliczyć należy porażkę Bazarnika z Antkowiakiem.

Antkiewicz powrócił już na ring po przeprowadzeniu kuracji kontuzjowanej ręki. Zagubił on jednak całkowicie mistrzowską formę, a poza tym przeszedł zdecydowanie do wagi lekkiej, w której będzie miał o wiele mniej do powiedzenia niż w piórkowej.

Pierwsza runda rozgrywek wykazała, że walka o tytuł mistrza Polski zapowiada się bardzo interesująco i kwestia, kto jest najlepszy pozostanie długo otwarta.

Tabela rozgrywek po pierwszej niedzieli przedstawia się następująco:

1) Gwardia Warszawa	1	2	11:5
2) Gwardia Gdańsk	1	2	9:7
3) Batory Chorzów	1	1	8:8
4) Gedania Gdańsk	1	1	8:8
5) Zjednoczenie Bdg.	1	0	7:9
6) Zryw Łódź	1	0	5:11

⊕ **Piłkarze Metalu Bytom** poszukują obecnie odpowiedniego trenera. Prowadzone są w tej sprawie rozmowy z Matiasem i Peterkiem.

⊕ **Piast Gliwice** wzmocniony będzie przez młodego utalentowanego piłkarza huty Zawadzkie — Pluta.

Dzielimy sportowców na 4 klasy

Doniosła inicjatywa GUKF

WARSZAWA. Dla podkreślenia znaczenia nowych form sportu wyczynowego Główny Urząd Kultury Fizycznej zamierza już w najbliższym czasie wprowadzić **jednolitą klasyfikację dla wszystkich zawodników i sędziów sportowych.**

Odpowiednie projekty zostały już przesłane poszczególnym związkom sportowym, które mają wypowiedzieć się w tej sprawie i uzupełnić je ew. poprawkami, dezyderatami i t. p.

Klasyfikacja zostanie przeprowadzona na podstawie pewnych ustalonych norm w zależności od dziedziny sportu. Pod uwagę brana więc będzie ilość występów w repr. Polski, ilość występów w drużynie klubowej, repr. okręgu, liczba zdobytych punktów, ilość zwycięstw, uzyskane czasy, długości itp.

W pierwszej fazie Główny Urząd Kultury Fizycznej projektuje przeprowadzenie klasyfikacji **piłkarzy, koszykarzy, hokeistów, siatkarzy, waterpolistów, szczypiornistów i hokeistów na trawie.**

Wg. projektu GUKF normy dla zaliczenia zawodników do poszczególnych klas są następujące:

KLASĘ PAŃSTWOWĄ tworzyliby: zawodnicy, którzy występowali conajmniej dwa razy w roku w reprezentacji Polski, zawodnicy mistrza i wicemistrza Polski, którzy grali w barwach swej I-szej drużyny conajmniej 75% spotkań mistrzowskich.

DO KLASY I-szej zaliczeni zostaliby zawodnicy, którzy brali udział conajmniej w 50% spotkań o mistrzostwo najwyższej klasy lub w mistrzostwach Polski,

b) którzy grali conajmniej dwukrotnie w roku w reprezentacji okręgu,

c) zawodnicy którzy tworzą mistrzowską drużynę okręgu pod warunkiem że grali w niej conajmniej 50% spotkań.

KLASA II-ga: zawodnicy klasy A okręgów pod warunkiem, że grali 50% spotkań mistrzowskich w tej klasie.

b) zawodnicy drużyny mistrzowskiej klasy średniej (B) — którzy rozegrali 50% spotkań mistrzowskich.

KLASA III-cia: Zawodnicy którzy grali 50% spotkań mistrzowskich w klasie B,

b) zawodnicy drużyny mistrza najniższej klasy okręgu pod warunkiem, że grali w tej drużynie 50% spotkań przez nią w danym roku rozegranych (mistrzowskich).

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, jest to narazie tylko projekt, projekt jednak, który po pewnym uzupełnieniu i poprawkach ze strony zainteresowanych związków sportowych wejdzie chyba w niedługim czasie w życie.

ŚWIĘTO PRACY — ŚWIĘTEM sportowców Śląska

KATOWICE. Nie jest dziełem przypadku, że właśnie sportowcy śląscy postanowili obchodzić dzień 1-szego Maja zarówno jako święto pracy, jak i święto sportu.

Śląsk przodujący w pracy, bijący niemal codziennie rekordy produkcji, będący najbardziej wyrobionym i uświadomionym politycznie ośrodkiem w Polsce ma również przodujących w kraju sportowców, rekrutujących się niemal wyłącznie z klasy robotniczej. Większość śląskich rekordzistów pracy to znani również w skali ogólnopolskiej sportowcy.

W tym roku sportowcy śląscy postanowili specjalnie zamanifestować w dniu Święta Pracy swą łączność z klasą robotniczą, wyrazić swą wdzięczność za okazaną sportowi i sportowcom pomoc i opiekę. I tak już będzie stale. — Co roku Święto Pracy będzie również świętem sportu.

W tegorocznych uroczystościach 1-majowych na Śląsku, których punkt kulminacyjny stanowić będzie wielka defilada w Katowicach, weźmie udział ponad 20.000 sportowców.

Śląscy sportowcy przedefilują głównymi ulicami Katowic w swych kostiumkach ze sztandarami, transparentami itp. Część uczestników defilady wykona pokazy sportowe wg. opracowanego specjalnie programu.

Po południu rozegrany zostanie na stadionie w Hajdukach lub Zabrzu mecz piłkarski Śląsk — Kraków lub Śląsk — Morawska Ostrawa względnie spotkanie I-sza liga — II-ga liga na który wstęp dla publiczności będzie bezpłatny. Żadnych innych imprez sportowych w tym dniu nie przewiduje się na Śląsku. Po zakończeniu meczu wyświetlony zostanie na stadionie film „Spartakiada".

W przerwie meczu odbędą się półgodzinne pokazy gimnastyczne oraz nastąpi dekoracja zasłużonych dla sportu piłkarskiego na Śląsku działaczy z okazji jubileuszu 25-lecia pracy Śl. OZPN.

W wigilię 1-go Maja sportowcy Śląscy organizują sztafetę gwiaździsta do Katowic z pochodniami. Sztafeta wystartuje równocześnie z 8 miast, przy czym:

z **Zabrza** biegnąć będą górnicy,
z **Sosnowca** — włókniarze,
z **Gliwic** — Chemicy,
z **Dąbrowy Górniczej** — Metalowcy,
z **Pszczyny** — Samorządowcy,
z **Chorzowa** — Spożywcy,
z **Bytomia** — Związkowcy,
i z **Tarnowskich Gór** — Kolejarze.

W Katowicach sztafety zapalą znicz na pomniku poległych w wyzwoleniu miasta żołnierzy Armii Czerwonej (przy Placu Wolności) oraz na pomniku rozstrzelanych w czasie okupacji harcerzy i powstańców (przy ul. Armii Czerwonej).

Po ukończeniu biegu sztafetowego w sali teatru katowickiego odbędzie się uroczysta akademia sportowa.

SPORTOWCY ŚLĄSCY PODEJMUJĄ APEL W SPRAWIE POKOJU

Szczegóły programu Święta Pracy w dniu 1 maja uchwalono na konferencji Związków Sportowych i pionów branżowych. Na zebraniu tym uchwalono również jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 18 bm. na konferencji wojewódzkiej zwołanej przez WUKF przedstawiele okręgowych związków sportowych, sportu związkowego, organizacji młodzieżowych, sportu wiejskiego, oraz Gwardii stojąc na straży rozwoju fizycznego i zdrowia najszerszych warstw społeczeństwa naszego Państwa Ludowego pragną z całym poświęceniem pracować nad podniesieniem się stanu zdrowotności oraz tężyzny fizycznej młodzieży naszej.

W obecnych dążeniach świata kapitalistycznego zmierzających do zakłócenia pokoju i rozpętania nowej wojny zebrani widzą zniszczenie nietylko materialne i gospodarcze świata, ale i biologiczne całej ludzkości.

Zebrani przyłączają się do międzynarodowego obozu obrońców pokoju, który tworzą państwa demokracji ludowej na czele ze ZSRR, w którym widzą jedynie gwarancję sowobodnego rozwoju i postępu w świecie, oraz szczęścia człowieka".

Dwa zwycięstwa siatkarek Warszawy w CSR

WARSZAWA — BRNO 3:2
WARSZAWA — MOR. OSTRAWA 3:1

BRNO. Po meczu z Budziejowicami wygranym przez Polki 3:0 repr. Warszawy rozegrały czwarte swe spotkanie na terenie CSR w Brnie z repr. tego miasta. Siatkarki Brna stawiały bardzo dzielny opór i przegrały dopiero po dramatycznej walce w końcówce piątego seta.

Poszczególne sety meczu Warszawa—Brno dały następujące wyniki: **Pierwszego** wygrały Polki b. łatwo 15:9, **drugiego** przegrały 14:16. **Trzeci** znów rozstrzygnęły na swoją korzyść reprezentantki Warszawy 17:15 by w tym samym stosunku przegrać **czwarty. W piątym** secie Czechosłowaczki prowadziły już 13:11 ale załamały się i przegrały 5 kolejnych piłek i mecz. Wynik końcowy 3:2 (15:9, 14:16, 17:15, 15:17, 15:13).

300 widzów zebranych na sali zgotowało obydwu drużynom wielką owację po zakończeniu spotkania. Sędziował Czechosłowak Heinzl.

* * *

PRAGA. W ostatnim spotkaniu na terenie Czechosłowacji, drużyna siatkarek polskich pokonała w Morawskiej Ostrawie reprezentację miasta w stosunku 3:1 (8:15, 15:10, 15:7, 15:11). Drużyna czeska wzmocniona była najlepszymi zawodniczkami z Pilzna i Prościejowa. W zespole polskim wyróżniły się Wojewódzka, English i Kurtz.

Spotkanie poprzedziło uroczyste powitanie drużyny polskiej i wymiana upominków. Zawodniczki polskie zademonstrowały grę na dobrym poziomie technicznym i spotkały się z serdecznym przyjęciem licznie zgromadzonej publiczności.

KOLARZE CSR przygotowują się do wyścigu P-W

PRAGA. Komisja techniczna Związku Kolarskiego Czeskiego Sokoła wyznaczyła na obóz treningowy przed wyścigiem Praga — Warszawa 27 kolarzy.

Obóz, który trwać będzie od 4-go do 10-go kwietnia, prowadzić będą znani trenerzy Alois Sekuj i Antoni Pericz.

Z kandydatów wyznaczonych na obóz, po jego zakończeniu — utworzone zostaną trzy sześcioosobowe drużyny.

GAJEWSKI BĘDZIE MÓGŁ GRAĆ

Warszawa Środkowy pomocnik górników z Rymera który przeniósł się do Wrocławia i zasilił „Ognisko" d. WUZ miał do odcierpienia dyskwalifikację z czasów spotkań ligowych. Ostatnio Wydz. G. i D. PZPN po otrzymaniu nowych oświadczeń i uwzględniając okoliczności anulował mu całkiem nałożoną poprzednio karę i Gajewski będzie mógł brać udział w rozgrywkach nowego swojego klubu.

Obóz kondycyjny dla szermierzy

WARSZAWA. W Akademii WF na Bielanach rozpoczął się w piątek obóz kondycyjny dla szermierzy przed międzypaństwowym spotkaniem z Czechosłowacją, które odbędzie się w Pradze w dniach 2 i 3 kwietnia. Na obóz powołanych zostało 24 zawodników, w tym 7 kobiet, a mianowicie:

ze Śląska — Zaczyk, Sobik, Nawrocki, Wójcik, Chałupka, Richard, Skupieniówna i Stanoszkówna, **z Krakowa** — Sołtan, Zawadzki i Kurek, **z Warszawy:** Fokt, Wójcicki, Brzezicki, Dobrowolski, Laskowski, Markowska, Nawrocka, Szrejderówa i Buczak, **z Łodzi:** Banaś, Bachman oraz juniorzy Zabłocki i Suski.

Treningi prowadzić będą fechmistrze: Revey, Popiel i Czepionka.

Obóz będzie trwał do 29 bm. tj. do czasu wyjazdu szermierzy do Pragi.

Pomorzanin wywalczył awans do ligi koszykowej

TORUŃ. Finały rozgrywek o wejście do ligi koszykowej zakończyły się spodziewanym sukcesem Pomorzanina. Czy jest on zasłużony? Bezwzględnie tak. Gospodarze byli najrówniejszą drużyną trzydniowego turnieju. W ich zespole brak wprawdzie wybitnych jednostek, tak jak np. **Lelonkiewicz i R. Markowski** w Zrywie, względnie obiecujący talent **Laska** w Cracovii, ale też nie ma w zespole zdecydowanie słabych punktów.

W sukcesie Pomorzanina niewątpliwie pewną rolę odegrała własna sala jak i widownia, żywo dopingująca swych pupilków.

Cracovia powszechnie uważana za największego rywala Pomorzanina właściwie nie zawiodła nadziei. Jest to drużyna przyszłości składająca się wyłącznie z młodych chłopców, którzy zaprezentowali się z jak najlepszej strony, w decydujących momentach brakło jej jednak rutyny turniejowej. Chłopcy załamali się w meczu ze Zrywem i to kosztowało ich awans. Można być jednak pewnym, że przy odpowiedniej pracy trenera w przyszłym roku Cracovia będzie stanowiła bardzo silną drużynę.

Zryw gdański to przede wszyskim para Lelonkiewicz R. Markowski. Obydwaj oni byli nie tylko motorem wszystkich niemal akcji swej drużyny, nie tylko dyrygowali grą w każdym meczu, oni dwaj wnosili do gry element dość wysokiej techniki, którą ostatecznie pochwalić się pozostałe zespoły nie mogą..

Ostrovia ma poważne braki techniczne, taktyczne, zaimponowała jednak wspaniałą postawą, wielką ambicją, za którą zbierała słuszne oklaski widowni.

Turniej rozgrywany w Toruńskim Pałacu Sportowym rozpoczął się w piątek.

Wszystkie drużyny przyjechały do Torunia z wielkimi nadziejami na awans. Starannie się do rozgrywek przygotowując, krakowianie zjechali już w środę, a więc na dwa dni przed rozpoczęciem zawodów. W czwartek przed południem zameldowały się Zryw i Ostrovia. Wszystkie trzy zamiejscowe drużyny rozegrały w czwartek sparringowe spotkania z zespołami Szkolnymi Torunia.

Otwarcie połączone z obchodem 25 lecia działalności Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej miało bardzo uroczysty przebieg. Do Pałacu Sportowego przybyło blisko 1500 osób. Zawodników w imieniu władz miejskich witał wiceprezydent miasta ob **Szymański,** otwarcia rozgrywek dokonał przedstawiciel **PZKSS Patrzykont.**

Organizatorzy obdarowali uczestników finałów symbolicznymi paczkami toruńskich pierników.

POMORZANIN — ZRYW (Gdańsk) 32:24 (11:9)

Na pierwszy ogień poszedł mecz Pomorzanina ze Zrywem Gdańsk.

Drużyny wystąpiły w składach: POMORZANIN — Gliński, Stefanowicz, Zb. Karczewski, Kossecki, Frankiewicz, Betlejewski, Pietrasiewicz, Marciniak.

ZRYW: Wojtowicz, Tyszewski, Markowski, Wł. Lelonkiewicz, Stężyk, Brzozowsk, Tyszkiewicz, Rudalski, Krukowski.

Pierwsza połowa upływa w bardzo nerwowej atmosferze. Obie drużyny marnują wiele świetnych okazji pod koszem, obie strzelają niecelnie. Większość akcji rwie się wskutek niecelnych podań. Po pauzie obraz gry ulega jednak zmianie. Tempo gwałtownie wzrosło, silny doping widowni poderwał gospodarzy do ofensywy. Zawodnicy Pomorzanina dają ze siebie wszystko i udaje im się wreszcie oddalić od przeciwnika na różnice 10 pkt., której nie zmniejszając zapewniają sobie pierwsze zwycięstwo.

W Zrywie pierwsze skrzypce gra **para obrońców Lelonkiewicz, R.** Markowski, jej wypady są bardzo groźne, pod koniec obaj jednak słabną wyraźnie wyczerpani olbrzymim tempem.

Kosze dla zwycięzców zdobyli: Stefanowicz L — 10, Karczewski — 7, Kossecki — 6, Gliński — 5, Stefanowicz Zb. i Frankiewicz po 2.

Dla gdańszczan punkty uzyskali: Tyszewski i Markowski R po 6, Stężyk — 4 Markowski Wł. i Tyszkiewicz po 3, Lelonekiewicz 2.

Sędziowali Eberchardt z Krakowa i Patrzykont z Poznania.

CRACOVIA — OSTROVIA 31:25 (16:4)

Pomorzanom drętwiały serca, gdy patrzyli jak młodzi chłopcy z Krakowa bez specjalnego wysiłku gładko rozprawiają się z Ostrovią. Pierwsza połowa upłynęła pod znakiem wybitnej przewagi Cracovii, która najwyraźniej zamierzała wygrać „spacerkiem".

Ostrovia jest klubem kolejowym, podobnie jak Pomorzanin. Widownia w drugiej połowie dopingowała gorąco ostrovian. Pomogło. I omal nie zakończyło się sensacją. Kolejarze nadali mordercze tempo zmuszając Cracovię do ciężkiej walki. Wyciągnęli już na 18:16. W tym momencie zabrakło jednak sił. Końcówka należy do Cracovii, która zapewnia sobie kilku celnymi strzałami zasłużony sukces.

W Cracovii doskonale wypadł celny strzelec Łudzik. Miał on równego sobie rywala w najlepszym zawodniku Ostrovii — Grzendzie.

Punkty dla krakowian uzyskali — Laska — 9, Łudzik i Ciesielski J, po 8, Ciesielski R. — 4 i Korczak — 2.

Dla Ostrovii Grzenda 15, Garbarek — 7, Sitek — 3. Sędziowali Rusiecki z Olsztyna i Czekalski z Łodzi.

II DZIEŃ

POMORZANIN — OSTROVIA 45:30 (18:12)

Toruńczycy musieli się dobrze napracować, by zapewnić sobie zwycięstwo. W pierwszej połowie mieli wybitną przewagę nad surową technicznie ale ambitną Ostrovią. W drugiej choć co innego mówią cyfry, przewaga ta zmniejszyła się do minimum. Gospodarze, dobrze obstrzelani z tarczami swej sali, byli pewniejsi w rzutach zarówno z bliskich jak i z dalekich pozycji, czego nie można powiedzieć o Ostrovii.

Punkty dla Pomorzanina uzyskali: Frankiewicz — 9, Gliński — 8 bracia Stefanowicze, Karczewski i Pietrasiewicz po 6, Betljewski 3, Kossecki 2, Dla Ostrovii: Grzenda 13, Kolasiński 9, Sitek i Garbarek po 4.

Sędziowali Eberchardt i Czekalski.

ZRYW — CRACOVIA 28:23 (19:9)

Gdańszczanie zgotowali widowni wielką niespodziankę. Zwycięstwo ich nad Cracovią, największym rywalem Pomorzanina, przyjęła widownia gorącym aplauzem. Sukces Zrywu był w pełni zasłużony. Potrafił on rozegrać mecz lepiej taktycznie. Zakryci starannie strzelcy krakowian zrzadka tylko dochodzili do głosu, podczas gdy gdańszczanie nie bali się ryzykować dalekich strzałów z których zdobywali punkty.

W drugiej połowie Cracovia energicznie atakowała, prześladował ją jednak pech. Piłka niejednokrotnie ślizgała się po obręczy wypadając na salę.

Pod koniec nerwowa walka przybierała formy zbyt ostre, wskutek czego sędziowie interweniowali często.

Punkty dla Zrywu zdobyli: Lelonkiewicz, Markowski R po 6, Tyszkiewicz 5, Markowski Wł. i Tyszewski po 4, Rudelski 2, Stężyk 1. Dla Cracovii: Laska 13, Ciesielski R — 6 i Łudzik — 4.

Sędziowali mgr. Jacek Kowalski z Poznania, i Rusiecki z Olsztyna.

SŁKAD REPR. Koszykarzy na mecz z CSR

★ Na mecz Polska — Czechosłowacja w koszykówce męskiej, jaki odbędzie się 26 marca, do reprezentacji Polski zostali powołani: Jarczyński, Kolaśniewski, Grzechowiak (ZZK Poznań), Zyliński, Dowgird, Barszczewski, Ulatowski, Maciejewski (z Y. M. C. A. Łódź), Pawlak (z łódzkiego TUR-u), Lelonkiewicz (Zryw Gdańsk) Dąbrowski (Wisła Kraków), Bartosiewicz (AZS Warszawa).

Wydaje się nam, że słusznym byłoby dodatkowe powołanie do reprezentacji jednego z najlepszych naszych koszykarzy Wrześniaka ze Zgody Świętochłowice.

★ Mistrzostwa Polski w koszykówce żeńskiej rozegrane zostaną w Grudziądzu w dniach 25 — 27 marca br. Walczą 4 drużyny: Wisła (Kraków), Zryw (Łódź), SKS (Warszawa) i Polonia (Warszawa)

I DZIEŃ DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW PING-PONGISTÓW W SOSNOWCU

SOSNOWIEC (les) W ub. sobotę rozpoczęły się w sali Domu Związku Młodzieży Polskiej w Sosnowcu rozgrywki półfinałowe o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie stołowym w grupie IV-tej.

Ze zgłoszonych 7 drużyn do walk stanęło tylko pięć, natomiast zgłosiła się dodatkowo druga drużyna szczecińska, która zasadniczo miała walczyć w grupie krakowskiej. Biorąc pod uwagę daleką drogę i koszta poniesione przez zespół AZS-u szczecińskiego, organizatorzy dopuścili go do rozgrywek.

„Wrocław reprezentowała Gwiazda (mistrz Dolnego Śląska, — Częstochowę ZKS „Skra" (wicemistrz Częstochowy) Szczecin ZKS „PKS" (mistrz Szczecina) i AZS (wicemistrz — Kraków) ZKS „Chemik-Groble" (wicemistrz Krakowa), oraz Śląsk ZS „Metal-Piast" Gliwice (mistrz Śląska).

W Sosnowcu nie zgłosiły się wicemistrz Poznania „Stella" z Gniezna oraz „KSZO" Ostrowiec-Kiel.

Otwarcia dokonał w nieobecności przedstawiciela Polskiego Związku Tenisa Stołowego prezes ŚlOZTS ob. Dudek Włodzimierz.

Już w pierwszym spotkaniu zespół Gwiazdy wrocławskiej miał ciężkiego przeciwnika w drużynie ZKS „Chemik-Groble", a wynik 5:2 dla „Gwiazdy" nie odzwierciedla ciężkich walk jakie musieli stoczyć wrocławianie.

W drugim spotkaniu wicemistrz Szczecina AZS pokonał po ciężkich walkach mistrza swojego Okręgu PKS 5:4.

Dalsze spotkania zakończyły się zwycięstwem faworytów i przyniosły następujące wyniki: ŻKS „Gwiazda" Wrocław — ZKS „PKS" Szczecin 5:0, ZS „Metal-Piast" Gliwice — ZKS „Skra" Częstochowa 5:2, ZKS „Chemik-Groble Kraków — AZS Szczecin 5:0.

RZESZÓW MELDUJE

★ **Rzeszowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej** otrzymał pismo Związku Metalowców z Krakowa, z prośbą o wyrażenie zgody na przejście Z. K. S. M. Stalowa Wola z podokręgu Przemyśl do okręgu Rzeszów.

★ **Na odbytym ostatnio nadzwyczajnym zebraniu Rzeszowskiego Okręgowego Związku Bokserskiego,** dokonano wyboru nowego prezesa w miejsce dotychczasowego dyr. Bartosiewicza, który wniósł rezygnację. Prezesem został wybrany ob. Sołtan II, sekretarz KW PZPR, który jest wielkim miłośnikiem tego sportu. Na zebraniu dokonano również wyboru nowego sekretarza, którym został ob. Rybak.

★ **Chwałka Jan** (Ogniwo—Resovia) po wyleczeniu złamanej nogi powrócił znów na boisko.

Sympatyczny ten zawodnik miał już raz przed wojną złamaną nogę w dwu miejscach, lecz, tak jak poprzednio, tak i obecnie nie zraził się i powrócił na boisko. Chwałka należy do najbardziej zasłużonych piłkarzy i dlatego też powrót jego przyjęli wszyscy z prawdziwą radością.

16000 klm. piechotą przemaszerował stolarz z Imielina na mecze Ruchu



To był jednak ryzykowny krok — oddawać kibicom głos w sprawie końcowego układu tabeli ligowej w chwili, gdy liga jeszcze nie ruszyła ze startu! Od czwartku rana redakcyjne telefony jęczały nieprzerwanymi żalami.

— Jakże wy możecie pisać, że Polonia Bytom spadnie z ligi! — wykrzykuje zapamiętały zwolennik bytomian — A co w niej będzie robiła Lechia?!

— Przecież ten co twierdzi, że Lechia spadnie z ligi, nie ma najmniejszego pojęcia o piłce — twierdzi sympatyk gdańszczan.

— ...Chyba by grali z zawiązanymi oczyma — odpowiada na horoskopy o degradacji ŁKS-u wieloletni przyjaciel łodzian.

Punktem kulminacyjnym tej dyskusji była jednak piątkowa wizyta jaką złożył w redakcji **Jan Dłubisz**, stolarz z Imielina

— Panowie — zaczął gość — kto pisał o tych ligowych drużynach w ostatnim „Sporcie"?

Autor i projektodawca błyskawicznych wywiadów przyznaje się nieśmiało:

— Ja.

— Panie, jakże tak można! Ruch ma zlecieć z ligi? Przecież ten z Bytomia, co tak powiedział nie widział go chyba nigdy na boisku. Panowie Ruch!...

Przybyszowi z oburzenia zamiera głos.

— Panie, oni w tym roku wezmą mistrzostwo, tak jak przed wojną. Jak można pisać, że spadną!

— Ale to nie jest nasze zdanie, tak powiedział jeden z kibiców piłkarskich — broni się autor. — A myśmy tę wypowiedź lojalnie zamieścili.

Zwolennik Ruchu siada i wyjaśnia. Słuchamy z przejęciem jednej z niebywałych, fantastycznych a przecież tak dla piłkarstwa typowych opowieści.

— Znam z Ruchu każdego Widziałem ich jeszcze wtedy, gdy gospodarz przeganiał ich z boiska, nie pozwalał kręcić się między trenującymi zawodnikami.

Nie opuściłem żadnego meczu tego klubu ani przed wojną ani po wojnie. Znają mnie już wszyscy porządkowi, dzięki czemu nie muszę przedostawać się na stadion przez płot...

— Jak to przez płot?

— Normalnie. Bo na wejście czasem zabraknie gotówki. Przed wojną nie było jej w ogóle. Ale chodziło się na mecze. I nie tylko w Hajdukach. Byłem z Ruchem w Warszawie, Poznaniu, w Łodzi, w Krakowie...

— Jeździł pan stale z drużyną?

— Jeździłem! Za co? Piechotą chodziłem. Do Krakowa wychodziło się w sobotę wieczorem i rano już byłem na miejscu. Raz, pamiętam, na Ludwinowie dostałem ciężkie lanie. Ruch grał z Garbarnią — krzyczałem tak głośno, że zdenerwowało to miejscowych. Od słów do słów i wiadomo...

— Do Krakowa nie tak daleko ale do Warszawy też Pan szedł pieszo?

— A jakże! 14 dni się maszerowało. Warto było.

— To pan jest rzeczywiście nadzwyczaj gorliwym kibicem Ruchu. A czy te piesze wędrówki nie odbierały panu zamiłowania do piłki nożnej?

— O tyle, że zdarzało się, iż nie zdążyłem z wędrówki do Hajduk gdzie chłopaki grali już następny mecz.

Rozmowa staje się coraz bardziej ciekawa Nasz nieoczekiwany gość okazuje się w swoim stylu fenomenem kibica. Obliczył, że w wędrówkach za piłką przemaszerował po Polsce około 16.000 km Prowadzi statystykę tych wypraw Weszły mu w nałóg, Oczywiście nie obyło się bez przykrych zawodów.

— Pamiętam w 1936 roku — opowiada Dłubisz — wybierałem się do Berlina na Olimpiadę. Myślę sobie: nie daleko — zajdzie się jakoś. Złapali mnie na granicy. Puścili następnego dnia, więc ja znowu na granicę Znów złapali. Wiedzieli już o co chodzi.

— To my cię potrzymamy aż się Olimpiada nie skończy — powiedzieli I potrzymali. Po Olimpiadzie nie było poco iść. I nie widziałem jak Polacy grzali Anglików i Węgrów A przecież połowa reprezentacji to był Ruch!

Fanatyzm Jana Dłubisza nie zdołał przekonać tylko jednego ze świadków rozmowy. Ten wierzy jednak wyłącznie w Cracovię i Wisłę-Gwardię. Obawiamy się, że nie został również przekonany Mieczysław Kleczek z Bytomia, który w Ruchu widzi jednego z trzech głównych kandydatów na spadek.

To jest symptomatyczne — ledwie rozpoczął się sezon, jak Polska długa i szeroka wszyscy namiętnie dyskutują sprawę degradacji. O ewentualnych [illegible] mówi się jeszcze bardzo mało. I słusznie — lepiej poczekać. Nie długo — 6 miesięcy. Wtedy wszystko będzie jasne.

Ale napewno odwiedzi nas za 6 miesięcy ponownie Jan Dłubisz. Żeby rzucić do oczu, że to on miał rację Przyjdzie w wypadku kiedy Ruch nie spadnie. I napewno również, jeżeli — jak w to głęboko wierzy — jego pupilki zdobędą pierwsze miejsce.

MATLOCH BLISKI K.O. w meczu Huta Zabrze — Baildon 10:6

ZABRZE. Rozegrane w Zabrzu spotkanie o puchar Sadłowskiego między miejscowymi i katowickimi hutnikami zakończyło się mimo osłabienia zabrzan brakiem Famulickiego i Hofferka ich zwycięstwem w stosunku 10:6

Pewnego rodzaju niespodzianką była słaba walka Matlocha. który prawdopodobnie na skutek przemęczenia startami za granicą zawiódł swych kibiców i na tle młodego i ambitnego Drożdża wypadł b blado. Nadmienić warto, że **Matloch w pierwszym starciu po otrzymaniu dwu soczystych sierpów był blisko nokautu i musiał ratować się trzymaniem, by dotrwać do gongu. W następnych starciach nie co się rozkręcił, lecz w sumie wygrał tylko nieznacznie na punkty**

Drugi „as" atutowy zabrzan Gumowski wygrał już w I-szej rundzie przez ko. Bardzo dobrze wypadł również Galle.

Goście zawiedli zupełnie. Poza ambitnym lecz słabym technicznie Drożdżem, który nawiązał równorzędną walkę z niedysponowanym Matlochem nie można nikogo wyróżnić.

Wyniki walk: (Baildon na pierwszym miejscu).

Waga musza: Gumowski zwycięża w pierwszym starciu przez ko Suszkę **Waga kogucia:** Chmiel pokonał Karcza na punkty **Waga piórkowa:** Matloch po słabej walce zwyciężył nieznacznie na punkty Drożdża. **W wadze lekkiej:** Piegza uzyskał wysokie zwycięstwo na punkty nad Borowczakiem **W wadze półśredniej:** Chrobowski wygrał przez ko w II-gim starciu z Pałką **W wadze średniej:** Galle po bardzo słabej walce zwycięża w II-gim starciu przez t. ko Weissa **W wadze półciężkiej:** Tomik pokonał na punkty Urbaniaka **W wadze ciężkiej:** Drapała zwyciężył wo z powodu niestawienia się Hofferka, któremu w tym dniu zmarł ojciec.

INAUGURACYJNE ZEBRANIE RADY SPORTU WIEJSKIEGO

KATOWICE. Przy licznym udziale przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych odbyło się w Katowicach w dniu 19 marca bm. w sali Woj. Zarz. ZSCh inauguracyjne zebranie Wojew. Rady Sportu Wiejskiego.

Obrady zagaiła przedstawicielka Prez. Woj. Zarz. ZSCh **ob. Hanke**, po czym przewodnictwo objął ob. Kowalczyk — przew. rady.

Referat o nowej drodze rozwojowej sportu wiejskiego wygłosił przedstawiciel Głównej Rady Sportu Wiejskiego ob. Rzeszot. Następnie zebrani wysłuchali sprawozdenia z dotychczasowych prac organizacyjnych oraz planu pracy. który zreferował sekretarz Rady ob. Kłapa.

W dyskusji wysunięto szereg istotnych wniosków i uwag z terenu, które pozwolą prezydium Rady Wojew. na dobrą pracę.

Z uznaniem należy podkreślić duże zainteresowanie pracami Rady, jakie przejawili przedstawiciele organizacji. Przemawiający na zebraniu delegaci PZPR, SL, PSL, ZMP, SP i in. deklarowali w imieniu swych organizacji pełną pomoc w pracy Rady i jej organów terenowych.

Udane to zebranie zmobilizuje niewątpliwie jeszcze bardziej sportowy aktyw województwa śląsko-dąbrowskiego do dalszej owocnej pracy. (R)

BEZNADZIEJNOŚĆ NA MISTRZOSTWACH JUNIORÓW ŚLĄSKA W BOKSIE

Ruda. Tegoroczne indywidualne mistrzostwa pięściarskie śląskich juniorów wypadły mniej okazale niż w latach ubiegłych. Stosunkowo słaba frekwencja zawodników którzy w liczbie 53 zameldowali się na ringu w Rudzie oraz kiepskie umiejętności spowodowały, że impreza była nieciekawa.

Jasnych punktów mistrzostw było zaledwie kilka.. Mucha Grzywocz z Ruchu oraz Maciejewski z Lechii Mysłowice to jedyni zawodnicy z liczby 53 którymi warto się bliżej zainteresować.

PRZEBIEG FINAŁÓW:

W wadze papierowej: silniejszy i rozporządzający mocnym ciosem Świerczak (Górnik Ruda) znokautował w drugim starciu Wolnego ze Zrywu Świętochłowice.

W muszej po ładnej walce dobry Grzywocz pokonał na punkty Michalskiego z Mikołowa.

W koguciej Tyński Budowlani Bytom nieznacznie pokonał Breklera z Budowlanych Mysłowice. O wyniku zadecydowała lepsza końcówka Tyńskiego.

W piórkowej tytuł mistrza przypadł Brzezińskiemu Bud. Mysłowice, po wygranej na punkty walce z Ruskiem Nowy Bytom.

W lekkiej najładniejszą walkę finałów stoczyli koledzy klubowi Korzeniec i Hecht z Huty Pokój. Zwyciężył na punkty Hecht.

W półśredniej Maciejewski Bud. Mysłowice wygrał przez nokaut w pierwszym starciu z Sachsem ZZK Rybnik.

W wadze średniej: sędziowie przyznali niezasłużone zwycięstwo Mecnerowi (Górnik Ruda) nad Wilczkowskim Ruch.

W półciężkiej: Gajdzik z Naprzodu Lipiny w pierwszym starciu znokautował Hanka ze Zrywu Świętochłowice.

Inauguracja sezonu KOLARSKIEGO w WARSZAWIE

WARSZAWA. Kolarze warszawscy zainaugurowali sezon wyścigiem na przełaj o nagrodę Premiera Cyrankiewicza (w klasyfikacji drużynowej). Wyścig, ze startem i metą na boisku Akademii WF na Bielanach, przeprowadzony był w niezwykle ciężkich warunkach terenowych, co wymagało dużej sprawności, zarówno od zawodników, jak i od sprzętu.

Wyścig dla młodzików na rowerach turystycznych na dystansie 7 km. wygrał Jaworski („Gwardia") w czasie 20:02 min., przed Wiśniewskim („Drukarz") i Kasprowiczem („Gwardia"). Startowało 20-tu, ukończyło 17-tu.

Wyścig dla „Kartowiczów" na trasie 12,5 km. wygrał Leske („Samorządowiec") — 40:20 i Konopka („Gwardia"). Startowało 18-tu, ukończyło 18-tu.

Wyścig główny dla zawodników licencjonowanych na dystansie 25 km. zgromadził na starcie 10 kolarzy. Trasa obejmowała 2 pętle po 12,5 km. Na półmetek pierwsi wpadli Wójcik i Manowski mając ok. 15 min. przewagi nad dalszą grupą. którą stanowili Napierała, Olszewski i Piegot. Po sprawdzeniu jednak punktów kontrolnych okazało się, że Wojcik i Manowski zmylili trasę.

SPOTKANIA TOWARZYSKIE

Mysłowice Kop. Mysłowice — AKS Niwka 1:0 (0:0)

Kostuchna KS Kostuchna — RK „27" Orzegów 8:0 (2:0)

Warta — Grom 72:41

Cichoński wyrównał własny rekord

POZNAŃ. W niedzielę gościła w Poznaniu drużyna pływacka gdyńskiego Gromu i rozegrała spotkanie z miejscową Wartą. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem pływaków Warty którzy wykazali dobrą formę. Cichoński na 100 metrów stylem klasycznym wyrównał rekord Polski.

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencji przedstawiały się następująco.

MĘŻCZYŹNI: 200 metrów klasycznym: 1) Andrzejewski (W) 2.34.6 2). Marchlewski (G) 2.36.2.

100 klas: 1) Cichoński (W) 1.16.2 2) Zalisz (W) 1.20.5

100 dow. 1) Marchlewski (G) 1.07.2 2) Andrzejewski (W) 1.07.9

100 grzbietowym: 1) Owczarczak (W) 1.22., 2) Boruszak (W) 1.24.5

4x100 dow. 1) Warta 4.47.3 2) Grom 5.00

KOBIETY 100 grzbiet: 1) Kurkówna (W) 1.37.8 2) Marchlewski 1.40.4

100 klas.: 1) Brezińska (W) 1.40.9 2) Cichońska (W) 1.41.9

100 dow. 1) Miklasówna (W) 1.29., 2) Marchlewski (G) 1.32.4

3x100 zmiennym: 1) Warta 4.58.4

Niespodzianka w Sosnowcu i Krakowie

w drużynowych mistrzostwach Polski w tenisie stołowym

Po 4 i pół godzinnej walce w drugim dniu pomiędzy mistrzem Śląska ZS Metal Piast Gliwice a mistrzem Dolnego Śląska ZKS Gwiazda Wrocław, zwyciężył bardziej wyrównany zespół wrocławski.

Krakowskie Groble nie odbiegają poziomem od tych dwóch drużyn, natomiast już częstochowska Skra, która wystąpiła w rozgrywkach w rezerwowym składzie nie odegrała żadnej roli.

Najlepszym zawodnikiem turnieju był bezsprzecznie częstochowianin Breitbart, który podczas całych zawodów przegrał tylko jedno spotkanie i to z najlepszym zawodnikiem Gwiazdy wrocławskiej Bieniem.

Mistrz Śląska Piast Gliwice nie wytrzymał nerwowo spotkania z Gwiazdą wrocławską. Tylko tym można tłumaczyć porażkę Ślązaków, jeżeli się weźmie pod uwagę, że Jezierski prowadząc z wrocławianinem Bieniem 9:1 i później 12:4, przegrał drugi set i tym samym także całe spotkanie.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

ZS Metal Piast Gliwice — AZS Szczecin 5:1.

PKS Szczecin — ZS Metal Piast Gliwice 1:5.

ZKS Skra Częstochowa — ZKS Chemik Groble Kraków 4:5.

ZKS Chemik Groble Kraków — PKS Szczecin 5:0 v. o.

AZS Szczecin — Gwiazda Wrocław 0:5.

Gwiazda Wrocław — Skra Częstochowa 5:1.

AZS Szczecin — Skra Częstochowa 2:5.

Skra Częstochowa — PKS Szczecin 5:2.

Gwiazda Wrocław — Metal Piast Gliwice 5:3.

Punkty dla Gwiazdy zdobyli Stachel 1, Ormian 2 oraz Bień 2, dla pokonanych: Jezierski 2 i Mecger 1.

Końcowa tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

1) Gwiazda Wrocław	5	5	5:0	25:6
2) Metal—Piast Gliwice	5	4	4:1	23:9
3) Chemik—Groble Kr	5	3	3:2	17:14
4) Skra Częstochowa	5	2	2:3	17:19
5) AZS Szczecin	5	1	1:4	6:24
6) PKS Szczecin	5	—	0:5	7:25

KRAKÓW. (tel. wł.). Półfinały mistrzostw Polski w tenisie stołowym w grupie krakowskiej nie udały się. Nie wiemy, czy to była wina Polskiego Związku Tenisa Stołowego, który za późno wszystkie okręgi o terminach mistrzostw zawiadomił i czy inne powody sprawiły, że z 8 drużyn tylko dwie stanęły do walki, t. j. miejscowa Cracovia i wicemistrz Śląska, Siemianowiczanka. Tak się też stało, że zawody, przewidziane przez PZTS na przeciąg 2 dni, zakończyły się jedynym spotkaniem między Cracovią i Siemianowiczanką, wygranym przez gospodarzy w stosunku 6:3.

Podczas gdy Cracovia wystąpiła z Doboszem, Ziembą i rezerwowym Jaguszyńskim, zespół Siemianowiczanki grał w pełnym składzie z Robokiem, Piechaczkiem i Kawczykiem.

Jedynym pełnowartościowym zawodnikiem Ślązaków był Robok, który wygrał dwa spotkania. B. mistrz Polski Kawczyk natomiast nie powrócił jeszcze do formy i przegrał wszystkie swoje spotkania. Trzeci punkt dla gości zdobył Piechaczek nad rezerwowym Jaguszyńskim. Dla Cracovii punkty zdobyli Dobosz 3, Ziemba 2 i Jaguszyński 1.

Mistrzowie świata gotowi na przyjęcie polskich hokeistów

PRAGA. Czechosłowacki Związek Hokeja Lodowego ustalił już skład reprezentacji CSR na międzypaństwowy mecz z Polską. który ostatecznie rozegrany zostanie w czwartek 24-go marca na stadionie lodowym w Morawskiej Ostrawie.

Nie różni się on wiele od zestawienia, w jakim Czechosłowacy grali tydzień temu przeciw Szwecji i wygląda następująco:

Bramka: inż. Moudry (LTC). rez. Richter (Brno), Cerveny (Budziejowice).

Obrona: Tousilek. Hajny, Nemec (LTC), Macelic (Budziejowice).

I atak: Rozinak, Zabrodsky. rez. Bubnik (LTC).

II atak: — Vasat (Vitkovice) Stanek (Vitkovice), Blazek (Slavia)

Mecz wyznaczony został na godz. 19-tą.

Jak widzimy, Czechosłowacy zmienili jedynie skład drugiego napadu, w którym przeciw Polsce wypróbowani zostaną utalentowani zawodnicy klubów Morawskiej Ostrawy.

W piątek, 25-go marca polscy hokeiści udadzą się do Ołomuńca, gdzie w sobotę rozegrają spotkanie rewanżowe. Tam również wystąpi przeciw nim pełna reprezentacja CŚR, w której II-gi atak składać się będzie. dla odmiany, z miejscowych graczy.

Hokeiści polscy na obozie przed meczem z CSR

ZAKOPANE. Po zakończeniu turnieju finałowego o mistrzostwo Polski, komisja selekcyjna w składzie red. Hig, red Zarzycki i rotmistrz Chalisow, powołała kadrę reprezentacyjna na obóz kondycyjno-techniczny przed meczami z Czechosłowacją Obóz trwać będzie od 20 bm. do dnia wyjazdu naszej drużyny do Czechosłowacji, to znaczy do 23 marca

Na obóz ten powołani zostali następujący hokeiści: Macieiko (Cracovia), Makutynowicz (ŁKS), Skarzyński (Baildon), Bronnowicz (Legia), Więcek (Cracovia), Ziaja (Siemianowiczanka), Hutta (Piast), Palus (Cracovia), Burda (Cracovia), Lewacki, Csorich (KTH), Zieliński, Dybowski, Rypyś (Pomorzanin), Gansiniec (Siła), Dolewski (Legia).

Obóz będzie zakwaterowany w zakopiańskim ośrodku KF pod kierownictwem mgr. Zubka, byłego hokeisty KTH.

Wolna Trybuna Sportowa

Nie było „kombinacji" z Masełką

W związku z wiadomością która ukazała się w Sporcie nr 31 z dnia 11 marca 1949 r pod tytułem „Kombinacja z Masełką nie udała się" wyjaśniamy co następuje.

Przede wszystkim nazywamy się nie RKS, lecz Związkowy Metalowy Bialski Klub Sportowy przy zakładach „Bispol"

Sekcję hokejową założyliśmy w sezonie zimowym 1948/49 r. przy wydatnej pomocy pracowników „Bispol" uzyskując z miejsca dobre wyniki. W meczach **towarzyskich** zwyciężyliśmy Walcownię I 5:2 w Białej; Walcownię I 7:3 w Dziedzicach, Kopalnię I 11:2 w Białej.

W meczach mistrzowskich pokonaliśmy Baildon IB 3:1 w Katowicach, Walcownię I 6:4 w Białej; Piast IB 7:3 w Białej; Walcownia I 6:3 w Dziedzicach.

Natomiast ulegliśmy w trzecim zaledwie rozegranym przez nas meczu (towarzyskim) Piastowi I — 1:12 oraz przegraliśmy z Siłą Giszowiec w meczu mistrzowskim 3:7, który jednak ponieważ Siła nie przysłała rezerwy, lecz ligowy zespół, został zweryfikowany 5:0 na naszą korzyść.

Kiedy w rewanżowym meczu pokonaliśmy Piast Cieszyn I B 9:2 (1:2, 5:0, 3:0). Korespondent „Sport-u" z Cieszyna donosi, że „Przyczynę porażki cieszyniaków wykrył prowadzący zawody prof. Boruta, który w najlepszym hokeiście bielszczan rozpoznał znanego zawodnika Polonii — Masełkę"

Przede wszystkim nie wiemy nawet, gdzie Masełko zamieszkuje, po drugie gdyby grał i jak artykuł podaje był najlepszym graczem musiałby przynajmniej na 9 strzelonych bramek zdobyć jedną. Tymczasem, jak sędziowie zapisujący bramki, a byli to sami członkowie Piasta, podają w protokole zawodów bramki dla Z. M. B. K. S. zdobyli Olszowski — 5 bramek, Marzec — 2, oraz Kanik 2. Grający na środku napadu Pilch (pseudo Masełko), który jest zawodnikiem rezerwowym nie zdobył żadnej bramki.

Samo zwycięstwo byłoby znacznie wyższe, gdybyśmy w 1-szej tercji nie zostali oszołomieni różnymi trąbami, gwizdkami, syrenami, i niecenzurowanymi okrzykami widzów, do czego z biegiem spotkania przywykliśmy.

Odnośnie samego rzekomego rozpoznania pseudo Masełki, to stwierdzić musimy że po meczu, gdy bramkarz nas został wezwany do pokoju sędziego, tam jeden z zawodników Piasta (w okularach który właśnie podał sędziemu że w drużynie Z. M. B. K. S.-u gra Masełko) zwrócił się do bramkarza, że on jest Masełką i że grał przeciw niemu na jakimś turnieju w Katowicach, ale twierdzenie jego okazało się bezpodstawne. Świadkami tej rozmowy byli: bramkarz drużyny piłkarskiej Z. M. B. K. S ob. **Lubański** oraz sympatyk drużyny Z. M. B. K. S. ob. **Buczek Roman**, zamieszkali w Białej, oraz sędzia zawodów ob. **Boruta** członek Piasta Cieszyn.

Zarząd Z. M. B. K. S. przy „Bespolu".

Sukcesy Finów w Zakopanem

BYŁY WIELKĄ NIESPODZIANKĄ DLA HELSINEK

Jak to było naprawdę na mistrzostwach w Lahti

W poprzednim moim artykule, w którym omówiłem wyniki naszych reprezentantów w Lahti, podkreśliłem wysoką klasę zawodników fińskich tak w biegach. jak i w skokach.

O tym, że Finowie stanowią wysoką klasę w biegach, wie każdy interesujący się narciarstwem, ale nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, co jest przyczyną ich wysokiego poziomu. Na ogół sądzi się, że dłuższa zima i lepsze warunki śnieżne w Finlandii stwarzają korzystniejsze warunki treningu dla zawodników fińskich, stąd ich wysoka forma biegowa. Oczywiście nie można zaprzeczyć takiemu twierdzeniu, ale są jeszcze inne momenty, które mają decydujące znaczenie dla fińskiego narciarstwa wyczynowego.

Przede wszystkim masowy charakter uprawiania narciarstwa w Finlandii stwarza mocne fundamenty dla narciarstwa wyczynowego.

3—4-LETNIE DZIECI NA DESKACH

Często można się spotkać z powiedzeniem, że narciarstwo jest sportem narodowym Finlandii. W pełni można zrozumieć sens tego powiedzenia dopiero wówczas gdy zobaczy się **tysięczne rzesze dzieci, młodzieży, ludzi dorosłych i starszych wiekiem, posuwających się ruchem płynnym i elastycznym na nartach.**

Z przyjemnością patrzy człowiek na dzieciaki 3—4-letnie, które na maleńkich biegóweczkach (z wiązaniami biegowymi) uganiają po terenie płaskim. Rano lub w porze obiadowej można obserwować dzieci udające się na nartach do szkoły, lub w czasie lekcji ćwiczeń cielesnych sunące w okolice stadionu narciarskiego ,by zobaczyć mistrzów trenujących na skoczni. **Również pracownicy fabryk i urzędów, mieszkający z dala od miejsca pracy, używają nart jako środka lokomocji i częstokroć należą do czołowej klasy biegaczy.**

CZOŁÓWKA BIEGACZY Z ROBOTNIKÓW LEŚNYCH

Większość jednak czołowych biegaczy fińskich rekrutuje się **spośród robotników leśnych, zajętych przy ścinaniu drzewa.** Ludzie ci są zmuszeni odbywać długą drogę do miejsca pracy, a ciężką pracę wykonują w warunkach higienicznych, co w połączeniu daje im doskonałe przygotowanie całego organizmu do wysiłku związanego z bieganiu narciarskimi.

Jeżeli zdamy sobie sprawę z tego, że Finlandia posiada olbrzymią ilość lasów i drzewo jest jej największym bogactwem naturalnym, w związku z tym tysiące ludzi jest zatrudnionych przy robotach leśnych, jeżdżących na nartach, wówczas zrozumemy jakimi rezerwami biegaczy dysponuje Finlandia.

TRENING KONDYCYJNY JUŻ W LECIE

Biegacze fińscy rozpoczynają trening kondycyjny już w lecie, prowadząc go indywidualnie, a nie grupowo, gdyż wychodzą z założenia, że sposób i natężenie treningu zależne są od właściwości organizmu i psychiki poszczególnego zawodnika.

Technikę biegu Finów cechuje płynność i elastyczność ruchów w terenie płaskim i przy lekkim podejściu długi a przy silniejszym krótki krok, poza tym do maksimum wykorzystana praca ramion.

Jeśli mowa o biegach muszę wspomnieć o wspaniałym finiszu **Kalevi Mononena**, zwycięzcy w biegu na 50 km, który na 34 km był drugi za Szwedem Arthurem Herrdinem z czasem o 1 min. 25 sek. gorszym, na 43 km był już pierwszym z czasem o 1 min. 15 sek. lepszym od Szweda, a ukończył bieg mając nad nim przewagę 5 min. 25 sek.

RÓWNOCZESNY START PO DWÓCH ZAWODNIKÓW

Nowością dla nas był w biegach **równoczesny start po dwóch zawodników, w odstępach jednominutowych.** Ten sposób wypuszczania zowodników powodował zaraz po starcie ostrą walkę na trasie i w dużym stopniu przyczynił się do „wykończenia" naszych zawodników w biegu na 18 km.

WYSOKA KLASA SKOCZKÓW

O ile w biegach byliśmy przygotowani na bardzo silną konkurencję ze strony Finów, o tyle w skokach nie spodziewaliśmy się tak silnej konkurencji. Okazało się, że oprócz znanych „asów" jak: **Pietikainen, Laakso czy Viljaamaa**, dysponują oni całą plejadą młodych skoczków. nie wiele ustępujących swoim rutynowanym kolegom.

Wszyscy skoczkowie fińscy odznaczają się spokojnym, opanowanym lotem i ładnym lądowaniem.

FINOWIE TEŻ SKACZĄ NA SŁOMIANYCH SKOCZNIACH

W rozmowie z nauczycielem wychowania fizycznego **Ilmariim Vartiainenem**, który w roku 1937 był w Polsce trenerem biegowym, dowiedziałem się ze zdziwieniem, że młodzi **skoczkowie fińscy zrobili duże postępy dzięki letniemu treningowi na małej (do 20 m) skoczni słomianej.** Skakali podobno bardzo dużo i dzięki temu nauczyli się dobrze lądować, natomiast opanowany lot dała im **gimnastyka przyrządowa,** którą stale uprawiają.

Jak z tego wynika, należało by podejść **do sprawy skoków na słomie jak najbardziej pozytywnie i umożliwić skoczkom letni trening w kilku ośrodkach narciarskich,** jak również pomyśleć **o ich zaprawie gimnastycznej,** a wówczas na pewno wyniki nie dadzą na siebie długo czekać.

Finlandia w porównaniu z nami jest upośledzona pod względem terenów, nadających się pod budowę skoczni narciarskiej, nie mniej jednak posiada **4 duże skocznie i czterdzieści kilka mniejszych, o konstrukcji przeważnie sztucznej.** Skocznia w Lahti ma tylko połowę zeskoku naturalnego, a poza tym jest cała z drzewa, u dołu zakończona stadionem, mogącym pomieścić do 40 tysięcy widzów.

W pobliżu dużej skoczni znajduje się mniejsza (do 45 m.) i dalej całkiem mała (do 20 m).

Wszystkie te skocznie mają oświetlenie reflektorowe, które umożliwia przeprowadzanie treningów wieczorem po skończonej pracy.



Skocznia w Lahti podczas nocnego konkursu skoków



Mistrz Polski wagi koguciej Maksymilian Grzywocz jest z zawodu górnikiem. Na zdjęciu widzimy go przy swym „warsztacie pracy".

SKOKI PRZY ŚWIETLE REFLEKTORÓW

Dnia 26 lutego wiecz. o godzinie 19-ej, odbyły się na dużej skoczni, oświetlonej reflektorami skoki pokazowe, w których wziął również udział nasz skoczek Tajner Leopold. Start jego wywołał ogólne zdziwienie i uznanie, że odważył się skakać w tych warunkach **jako jedyny zawodnik zagraniczny.** Tajner skoczył w ładnym stylu 63 m., jednak upadł przy lądowaniu, na skutek zbyt silnego wychylenia ku przodowi. Po skokach pokazowych odbyła się bardzo pomysłowa iluminacja skoczni przy pomocy pięknych kolorowych rakiet i pochodni. W wieczorze tym tzw. „karnawale", wzięło udział około 35 tysięcy widzów.

35.000 LUDZI NA TRASIE BIEGU 50 KM

Niemniejszą frekwencją cieszyły się poszczególne konkurencje narciarskie co świadczy o kolosalnym zainteresowaniu i wyrobieniu sportowym tamt. społeczeństwa.

W dniu 27 lutego, w czasie zadymki śnieżnej, **ponad 35 tysięcy ludzi z zainteresowaniem śledziło walkę Finów ze Szwedami na trasie biegu 50 km,** by w końcu szaleć z radości, po zdobyciu dwóch pierwszych miejsc przez zawodników fińskich. Wstrętna pogoda nie odstraszyła również widzów, którzy czekali cierpliwie na rozpoczęcie konkursu skoków, a kiedy po trzech godzinach konkurs został odwołany, **rozeszli się bez szemrania do domów.**

WYROBIENIE SPORTOWE PUBLICZNOŚCI

O wyrobieniu sportowym społeczeństwa fińskiego najlepiej świadczy fakt, że każde dziecko, czy starszy obywatel, nie wejdzie na stadion wcześniej, zanim nie wykupi biletu wstępu, mimo że mógłby bez żadnych trudności znaleźć się na stadionie za darmo, gdyż kontrola biletów właściwie praktycznie nie istnieje.

Każdy obywatel zdaje sobie sprawę z tego, że drobny wkład finansowy **jest podstawą materialną rozwoju sportu w Finlandii.**

RADOŚĆ Z SUKCESÓW W ZAKOPANEM

Wyniki narciarzy fińskich w Zakopanem na „Pucharze Tatr" wywołały w Lahti i Helsinkach zrozumiałą rodość, tym większą, że po ekipie wysłanej do Polski niewiele sobie obiecywano.

Salonen, Vide Helge i Mattilla zaliczają się w biegach do drugiej klasy (u nas mają odpowiedników w Grandysie, Raszce, Kubinie, Sikorze itp.) **a w skokach do 3-ciej.**

Bezapelacyjne triumfatorki w biegu na 8 km — to czołowe zawodniczki TUL-u, w skali ogólno fińskiej reprezentują również dopiero II-gą klasę.

W Finlandii kobiety biegają we wszystkich zawodach na dystansie 10 km, przy czym najlepszą zawodniczką jest bezapelacyjnie **Kertu Pekonnen**, uważana w chwili obecnej za pierwszą biegaczkę w świecie. (Na mistrzostwach w Lahti zdobyła ona oczywiście I-sze miejsce. Szwedki zajęły III-cie, VI-te i IX-te miejsce).

SERDECZNE PRZYJĘCIE

Na zakończenie muszę podkreślić bardzo serdeczne przyjęcie [illegible]tkało w Finlandii ze strony organizatorów i społeczeństwa, a specjalnie ze **strony Robotniczego Związku Sportowego,** który nas gościł w drodze powrotnej w Helsinkach.

Również **poselstwa polskie w Sztokholmie i Helsinkach zajęły się nami serdecznie i udzieliły daleko idącej pomocy.** Poza tym przyjemnie mi było „odkryć" w sekretarzu poselstwa polskiego w Helsinkach ob. Umiatowskim kolegę zawodnika, z którym razem braliśmy udział w Międzynarodowych Akademickich Narciarskich Mistrzostwach Polski w Rabce w roku 1933.

KOZDRUŃ MIECZYSŁAW

KRÓLOWA SPORTÓW

Na 16 boiskach całej **Polski** rozpoczęły się boje pierwszej i drugiej Ligi. Odtąd już co tydzień będziemy się pasjonować rozgrywkami, badać tabele, stawiać horoskopy, a na meczu swojego klubu (bo każdy z nas ma swój ulubiony klub) dopingować graczy, aż do zachrypnięcia.

I tak aż do listopada!

Są może dyscypliny sportu piękniejsze, są inne bardziej szlachetne, czy też zdrowsze, a jednak tylko piłka nożna umiała porwać masy. Przypomnijmy sobie swoje pierwsze kroki w sporcie. Zanim ktoś wziął do ręki rakietę tenisową, czy usiadł na łodzi sportowej, lub poznał rozkosze lekkoatletyki, to przecież przedtem, gdzieś na podwórku, lub wprost na ulicy, kopał z zapałem piłkę i to nie tą normalną futbolówkę lecz poprostu szmaciankę skręconą z jakichś po kryjomu matce ukradzionych gałągnów. Zdzierało się zelówki brało nieraz baty od ojca i marzyło o karierze Zamorry, a Janek Loth, czy Kałuża byli w naszym ówczesnym światopoglądzie największymi ideałami

Co niedziela bez mała milion widzów odwiedza boiska piłkarskie i pomijając już inne dobre strony tego, pasjonuje się walką, spędza czas na wolnym powietrzu, a nie w zadymionej knajpie

Pamiętam, obowiązek dziennikarski w lipcu ubiegłego roku rzucił mnie do Sławna, małego miasteczka na Pomorzu Zachodnim.

Była właśnie godzina 4 po południu. Z walizą w ręku dobrnałem do jedynego w mieście hotelu. Dzwonię i dobijam się do drzwi — zamknięte! Wreszcie wyszła jakaś mała dziewczynka i powiada, że hotel nieczynny bo właściciele poszli na mecz.

— A portier, pokojówka, kucharka — denerwowałem się.

— Też są na meczu i ja tam idę — odpowiedziała panieneczka.

Zostawiłem walizę w holu hotelowym i poszedłem coś zjeść. Wszystkie lokale i jedyna cukiernia były szczelnie zamknięte, na ulicy żywego ducha. Wszyscy poszli na mecz. Cóż miałem robić — poszedłem i ja. Właśnie KS „Sławno" walczył z AKS Szczecin o wysoką stawkę, prawo do wejścia do klasy „A". Dosłownie całe miasteczko wyległo na boisku, a wieczorem zapanowała „żałoba narodowa", bo niestety „Sławno" przegrało.

Piłka nożna zdobyła sobie masy entuzjastycznych zwolenników. Piłka nożna zdobywa i pozyskuje dla sportu rokrocznie tysiące młodzieży, z której później wyrastają mistrzowie innych, nieraz bardzo odległych dyscyplin, wreszcie, a i to jest ważne, w każdym klubie sportowym piłka nożna dostarcza pieniędzy i utrzymuje inne mniej dochodowe sekcje.

Są inne sporty, może piękniejsze, może zdrowsze, może szlachetniejsze, ale królową sportu jest piłka nożna. **ŁKO.**



Reprezentacja bokserska Polski zwiedza Gottwaldów przed meczem z repr. CSR.

SZWAJCARSCY HOKEIŚCI PRZEGRYWAJĄ W NIEMCZECH

ZURYCH. Wykorzystując zezwolenie LIHG na grę z drużynami niemieckimi, mistrz hokejowy Szwajcarii Zuricher SC występując w osłabionym składzie bez Schubigera, Lohrera, Billera, Bollera i Hinterekirchera rozegrał w Niemczech dwa spotkania towarzyskie. Obydwa mecze zakończyły się porażkami Szwajcarów.

W meczu z EV Fuessen Zuricher SC przegrał 6:14, a w spotkaniu z SC Riessersee 5:8.

* **Hokeiści USA rozegrali w Hadze** dwa mecze z repr. Holandii wygrywając 10:1 i 13:4. W meczu z repr. Szwajcarii w Garmisch-Partenkirchen z repr. Szwajcarii Amerykanie zwyciężyli 2:1.

CSR WEŹMIE UDZIAŁ W MISTRZOSTWACH EUROPY W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ W KAIRO

PRAGA. W tegorocznych mistrzostwach Europy w koszykówce męskiej, które jak podawaliśmy w poprzednim poniedziałkowym numerze SPORT-u rozegrane zostaną w Kairze (Egipt) udział wezmą reprezentacje następujących państw: CSR, Francja, Anglia, Włochy, Grecja, Jugosławia, Libanon i Portugalia.

Zgłoszona do mistrzostw w Leningradzie Turcja zrezygnowała ze startu w Kairze. W mistrzostwach nie weźmie również udziału obrońca tytułu mistrza Europy — ZSRR.

R — 020097